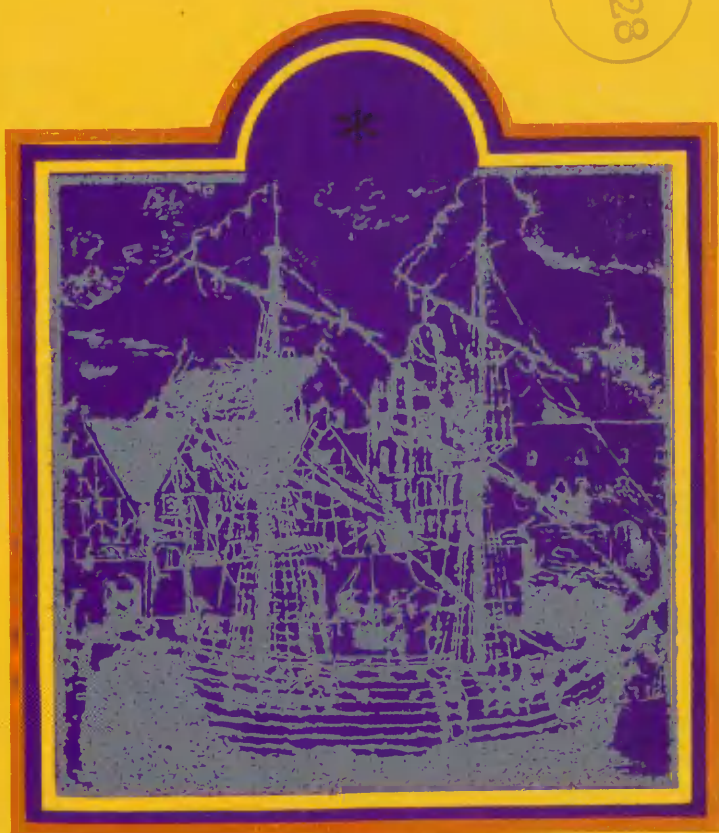


• ZIEMIA GDANŃSKA •

F.-28



**Biuletyn
Metodyczny**

ZIEMIA GDAŃSKA

BIULETYN METODYCZNY

Nr 132

Gdańsk 1980

**Okladkę projektował:
Lech Walawski**

WSPÓŁPRACUJĄ W ZESPOLE KONSULTACYJNYM:

Jan Drzeżdżon, Stanisław Hebanowski, Jerzy Kiedrowski, Walerian Lachnitt, Aleksander Nawrot, Zbigniew Szczypiński, Zbigniew Słowiński

REDAGUJE KOLEGIUM W SKŁADZIE:

**Jadwiga Baka, Barbara Madajczyk (przewodnicząca)
Mirosława Pietrzykowska (sekretarz redakcji)**

**Adres redakcji: Wojewódzki Ośrodek Kultury, 81-851 Gdańsk,
ul. Korzenna 33/35, tel. 31-24-82 i 31-10-51 w. 12 (przewodnicząca).
w. 4 (sekretarz)**

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca

TREŚĆ:

	STR.
Barbara Śmigielska, <i>Mieszkanie współczesnego Ilmarinena</i> . .	5
Maria Doniec-Ciesielska, <i>Udział młodzieży w odbiorze kultury</i> .	13
Mieczysław Gulda, <i>Zasięg czytelnictwa prasy i czasopism (...)</i> , . . .	18
<i>Telewizja i jej zasięg oddziaływania w Trójmieście</i>	19
Jerzy Stachurski, <i>Poezja śpiewana — spotkanie pierwsze</i> . . .	22
Elżbieta Tomaszewicz, <i>Ludowe śpiewaczki z Wdzydz</i>	25
Roman Heising, <i>Żywe wydanie dzieł Chopina</i>	29
Wojciech Zaniewski, <i>Przegląd plastyki amatorskiej</i>	31
Witold Bublewski, <i>Polskie Towarzystwo Nautologiczne</i> . .	34
Bogdan Malach, <i>Kapelomania</i>	36
Krzysztof Jakubowski, <i>VII Przegląd Fotografii Wybrzeża</i> . .	38
Józefa Sławucka, <i>Kolbudy — 80</i>	41
Kronika	45
Wydawnictwa WOK	61

Barbara Śmigielska

Mieszkanie współczesnego Ilmarinena O fińskiej sztuce użytkowej

*„Jeżeli pragniesz nowego, musisz najpierw dotrzeć tam,
gdzie jest to co Najstarsze”.*

(Aulis Blomstedt)

Dom musiał być ciepły. Inaczej życie na dalekiej północy byłoby niemożliwe. Dlatego piec, początkowo z wewnętrznym luftem, stał w centralnym punkcie. Wszystko inne było tego konsekwencją; mieszkało w jednej izbie. Była wysoka, inaczej ludzie zaczadziłiby się dymem, musiała być pomieszczeniem wielofunkcyjnym: kuchnią, sypialnią, miejscem pracy i odpoczynku. Do tego dostosowano sprzęt. Na ustawionych wzdłuż ścian ławach można było siedzieć, spać, a w ich wnętrzu przechowywać różne rzeczy. Piętrowe łóżka zajmowały mało miejsca. Wszystkie przedmioty, którymi posługiwał się Fin były proste i użyteczne. Choć z biegiem czasu zaczęto sprowadzać sprzęt z zagranicy, podstawowe wyposażenie wiekami nie zmieniało się, a dzięki usprawnieniom jeszcze lepiej służyło ich użytkownikom.

Duże odległości, brak dróg i ostry klimat utrudniały kontakt między ludźmi. Dlatego wieśniacy sami wytwarzali większość przedmiotów codziennego użytku. Mieli przy tym do dyspozycji drewno jako surowiec, fiński nóż, własną zręczność i tradycję sięgającą pokoleń. Wyroby te oprócz tego, że dobrze wypełniały swe funkcje były po prostu ładne, o regularnej, pełnej gracji linii. Z wełny i lnu żony wieśniaków tkwały prawie wszystko, czego potrzebowało domostwo: prześcieradła, obrusy, zasłony, narzuty i ubrania. Potrafiły robić ryjij — wiazany z wełny pled, który służył nowożeńcom jako kołdra w noc poślubną, ale i później był niemniej ważnym elementem wyposażenia. Wieszany, nieraz był jedyną, ale jakże piękną ozdobą ścian. Przykrywano nim też ławy, łóżka lub podłogę. Jest wiele rodzajów ryjij. Niektóre przedstawiają sceny rodzajowe, ludzi, zwierzęta i lasy. Są nawet takie, które zdradzają wpływy Orientu.

Wszystkim zaś wspólne jest piękno barw, mimo że farbowano je robionymi domowym sposobem barwnikami roślinnymi. Oprócz ryjij wieśniaczki same tkwały i wyszywały różne makatki zwane tākāny.

Nie piszę tu o bardzo odległych dziejach. Prawie do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku trzy czwarte ludności żyło na wsi, większość w takich właśnie warunkach.

Spróbujmy teraz wyobrazić sobie mieszkanie dzisiejszej przeciętnej fińskiej rodziny. Jest to o tyle trudniejsze, że przemysł fiński oferuje różne elementy, które można dowolnie zestawiać w zależności od potrzeb. Pomieszczenia są wielofunkcyjne, meble nieskomplikowane,

wygodne, ostatnio coraz częściej wykonane z drewna sosnowego w połączeniu z lnem lub bawełną. Może to być na przykład zestaw projektu Pirkko Stenrosa. Na ścianie ryjy Marjatty Metsovaara. Świetnie kolorystycznie dobrany dywan, tapety i zasłony. Żadnej znanej nam skądinąd kakofonii barw, nadmiaru ozdób i wzorów, które za to dobrze kryją niedostatki surowca i... projektanta. Może to być również wnętrze proponowane przez Ilmariego Tapiovaarę. Wzdłuż dwóch ścian biegną ławy. Przedmioty codziennego użytku są bardzo proste w formie, np. serwis stołowy „Kilta” projektu Kaja Francka. Wszystkie bardzo ładne i kolorowe. Opis dalszych szczegółów wyposażenia mógłby być jeszcze długi. Tak czy inaczej wyobrażone w ten sposób mieszkanie być może istnieje naprawdę, głównie dlatego, że trudno w Finlandii kupić tandetne pod względem projektu i wykonania meble, złożony barokowy komplet do kawy czy niegustowne zasłony. Nasuwa się pewne podobieństwo między urządzeniem chłopskiej izby sprząanej ponad stu lat a wyglądem dzisiejszego fińskiego domu. Powtarzają się przymiotniki funkcjonalny, prosty, ładny. Twierdzenie, że wysoka kultura mieszkaniowa Finlandii bezpośrednio bierze się z tradycji byłoby zbyt dużym uproszczeniem. Wprawdzie współczesny Fin żyje w wygodnym i estetycznie urządzonym mieszkaniu, posługuje się przedmiotami, których kształt zdradza, że projektanta inspirowała tradycja, jednak jest to wnętrze ahistoryczne. Nie zmienia tego na przykład ustawienie w przedpokoju, obok wieszaka, starej maselnicy w charakterze stojaka na parasole. Możemy mówić o spuściźnie przodków w tym sensie, że Finowi zawsze bardziej będzie odpowiadała prostota, wygoda i celowość używanych rzeczy niż napuszony styl mieszczański. Jednak zanim doszło do funkcjonalnego mieszkania, Finlandia musiała przejść przez okres gwałtownego uprzemysłowienia, który wiązał się ze zburzeniem starych struktur społecznych i zmianą stylu życia. Rozkwit masowej sztuki użytkowej nastąpił dopiero w latach pięćdziesiątych naszego wieku. Tak więc Finlandia, podobnie jak inne kraje przemysłowe, przeszła przez okres, w którym nastąpiło zerwanie z tradycją, a masowo produkowane przedmioty użytkowe nie były jeszcze projektowane przez najlepszych artystów. W wypadku tego kraju jest to wyjątkowo trudny czas wojen i związanych z tym niedostatków, także mieszkaniowych. Potem następuje bogacenie się społeczeństwa. W parze z tym idzie uprzemysłowienie środowiska człowieka. Ludzie są osaczeni przez rzeczy, które, jeśli mają wartość, to tylko same dla siebie. Zapomina się komu lub czemu miałyby służyć. Mebel ze swym połyskiem i ozdobami zaczyna udawać, że jest czymś innym. Hotel przestaje być miejscem wypoczynku, ma świadczyć o bogactwie i prestiżu właściciela. Temu mało sympatycznemu zjawisku alienacji przedmiotu może zapobiec właściwe pojmowanie zadań projektanta, rozumienie ich jako procesu ucłowieczania sztucznego środowiska materialnego. Projektant przemysłowy to artysta, który zrywa z koncepcją tworzenia sztuki dla sztuki, na rzecz rzeczywistego kształtowania otoczenia człowieka, a nawet więcej, ludzkiej osobowości. Jest to fascynująca wizja, którą plastyk może urzeczywistnić. Tę szansę daje mu kultura masowa — zjawisko naszych czasów, które narodziło się w oparciu o technikę i powszechne uprzemysłowienie. Wprawdzie nie od razu, ale już w latach trzydziestych fińscy twórcy zaczęli wykorzystywać tę szansę nie rezygnując przy tym z własnej indywidualności.

W 1870 r. profesor C. Eslander wydał małą książeczkę pt. „Obecny i przyszły rozwój sztuki i rzemiosła w Finlandii”. Autor nawoływał do

większej troski o upadające, jego zdaniem, rzemiosło. Próby oderwania sztuk pięknych od rzemiosła i przemysłu doprowadzą do deformacji artysty i niekorzystnie odbiją się na jakości życia społeczeństwa. Według profesora każdy plastyk musi wybrać sobie jakąś gałąź przemysłu, by mógł w pełni zrealizować swój talent.

Od tej broszurki się zaczęło. Zakładano jedne po drugich organizacje, których celem było popieranie sztuki projektowania i wzornictwa przemysłowego, tak by przedmioty były trwałe, piękne i celowe. Powstanie Szkoły Sztuki Stosowanej, Stowarzyszenia Rzemiosł Artystycznych w 1875 r., Towarzystwa Przyjaciół Sztuki Rękodzielniczej w czterech latach później świadczą nie tylko o niezwykle silnym oddziaływaniu pracy Eslandera, ale i o tym, że również fińskie środowiska przemysłowe były zainteresowane taką produkcją, która sprosta konkurencji. Pierwszymi plastykami projektującymi dla przemysłu byli cudzoziemcy. Szwedzki hrabia, artysta-malarz i projektant mebli Luis Sparre, założył w Porvoo fabrykę o miłej nazwie Irys — „produkcja arcydzieł rękodzielniczych”. Wkrótce Sparre sprowadził artystę-ceramika o skomplikowanym rodowodzie angielsko-belgijskim Alfreda Williama. Także Öberg czołowy plastyk fabryki ceramicznej Rövstrand-Arabia był Szwedem.

W tym krótkim przeglądzie początków fińskiej szkoły projektowania nie można pominąć ORNAMO — towarzystwa, które powstało w 1911 r. i do teraz popiera i wspomaga rozwój rodzimego rzemiosła i projektowania.

„Wiemy już dobrze, że w tym zawodzie sprawą decydującą jest konkretne postrzeganie i to nie tylko w postaci biotechnicznego stosunku człowieka do jego narzędzia pracy, lecz w formie przeżycia estetycznego, odczuwalnego wszystkimi zmysłami” (Kaj Franck).

Nie jest łatwo definiować, kiedy projekt jakiegoś przedmiotu jest dobry, choć większość ludzi zgadza się, że fińskie wzory spełniają wszelkie wymagania w tym zakresie. Można powiedzieć, że przedmiot, który jest poprawny pod względem funkcjonalności automatycznie jest piękny. Wówczas właściwie ornament nie jest potrzebny, ale jeśli plastyk zdecyduje się na dodatkowe ozdoby musi stosować się do tzw. złotej reguły. Według tej zasady ornament powinien podkreślać kształt dekorowanego przedmiotu, a przy tym wynikać z właściwości materiału, na przykład mogą to być słoje w drewnie, tlenki metali w przypadku ceramiki. Innym dopuszczalnym rodzajem ornamentu jest ten, który powstaje w procesie obróbki, np. bruzdy wyrabiane w glinie. Oczywiście wszystko to powinno być dostosowane i należyte powiązane z funkcją, jaką dany przedmiot ma spełniać. Tapio Wirkkala wyraził te idee praktycznej estetyki w następujący sposób „(...) takie oblicze estetyki, które wyraża się jako piękno i rodzi się samo z siebie — można by rzec intuicyjnie — bez tego, by sam twórca bezpośrednio próbował uczynić przedmiot estetycznym, pozostaje niemalże zawsze w harmonii z jego celowością. Istnieje jednak również estetyka innego rodzaju. Rodzi się ona, by być sprawą naczelną, a więc podejmuje się próby wszelkimi sposobami uczynienia z przedmiotu czegoś niezwykle urzekającego. Zapomina się wówczas o właściwym przeznaczeniu przedmiotu lub nie troszczy się o to. Taka estetyka należy do prawdziwie relatywnych zjawisk...” Dzięki mocnej pozycji artysty plastyka w przemyśle, współpracy z technologiem i starannemu wykonaniu każdego egzemplarza, meble, tekstylia, szkło i ceramika sygnowane „Made in Finland” spełniają wszelkie warunki, by nazwać je dziełami sztuki. Chociaż tzw. „fińska linia” jest bardzo nowoczesna, często nawet projekt bywa eksperymentem, ale nigdy nie

jest ahumanistyczna. Zawsze projektant pracuje myśląc o tym, że jego dzieło będzie używane przez ludzi.

Fińskie szkło ma niedługą historię. Jeszcze w XIX w. rynek był ograniczony, ewentualni nabywcy biedni. Wystarczały im proste, pozbawione ozdób flasze czy karafki z zielonego szkła. Możliwość wywozu do Rosji i Szwecji zmieniła tę sytuację. Wyroby nowych, coraz to budowanych hut nie nawiązywały do ubogich fińskich tradycji, lecz kopiowały zagraniczne wzory. Tak było w hucie Iittala, która produkowała szlifowane szkło kryształowe i malowane, tak też było w fabryce ceramiki Rövstranda, znanej dzisiaj Arabii. Dopiero huta Riihimäki Lasi Oy zrobiła wyłom w praktyce kopiowania wzorów. W 1928 r. ogłosiła konkurs na użytkowe szkło domowe robione z tańszej sodowej formy, bez dodatkowych rzeźb i ozdób. Pierwszą nagrodę zdobył Henrik Ericsson za komplet „H.E.” Po tym sukcesie Ericsson, malarz i artysta grafik, został w hucie i długie lata był szefem projektantów. Jego prace zdobyły międzynarodowe uznanie, gdy zaprezentowano je na wystawie w Barcelonie. Ericsson zginął w wypadku samochodowym i wtedy okazało się, że zawód artysty projektanta nie jest jeszcze popularny, czy może brakowało talentów. Fakt, że dość trudno było go zastąpić. Fińskie szkło wróciło do tradycyjnych, mieszczańskich wzorów. To co nas tu najbardziej interesuje — rozkwit prawdziwie fińskiej ceramiki i szkła — rozpoczął się w latach trzydziestych i trwa do dzisiaj. Oczywiście nie obeszło się bez tarć i antagonizmów zanim kierownictwa fabryk i artyści zrozumieli, że ścisła współpraca projektanta z fabryką jest konieczna dla dobra wytwórcy, artysty, a przede wszystkim kupującego. Teraz Finlandia daje przykład, jak znakomite efekty można uzyskać w wyniku tego współdziałania.

Arttu Braumer wstąpił do ORNAMO już w 1912 r. Przez wiele lat uczył przyszłych projektantów. Był też dyrektorem Fińskiego Muzeum Sztuki Stosowanej. Sam również tworzył. Znane są charakterystyczne wazy z pęcherzykowatego szkła. Jego szlifowana waza „Finlandia” uznana została w 1960 r. za „przedmiot dziesięciolecia”. Podobno był pierwszym artystą, który w pełni opanował szkło jako materiał. Pupilką Braumera była jego utalentowana uczennica Gunnel Nyman, wtenczas jedyna znana kobieta projektująca szkło. Pracowała dla wszystkich fińskich hut.

Szlifowane talerze, wazy i wyroby użytkowe ze szkła pęcherzykowego stały się w latach trzydziestych reprezentatywnymi przykładami fińskiego wzornictwa. Słynny Alvar Aalto, chociaż nie pozostawił zbyt wiele projektowanych przez siebie wyrobów szklanych, miał wpływ na wzornictwo w tej dziedzinie. Tworzył proste wazy o charakterystycznych, sfalowanych liniach. Były one pokrewne duchem projektom mebli i architektury Alvara Aalto. Zresztą w Iittali do dzisiaj produkuje się te wazy.

Pokolenie Braumera zakończyło swą twórczość w latach czterdziestych. Gunnel Nyman, chociaż młodsza, bardzo wcześniej umarła. Nie było jednak mowy o zastojach. Następcy nie są gorsi od mistrzów. Nazwiska mówią za siebie: Kaj Franck, Tapio Wirkkala, Nanny Still. A też już mają świetnych uczniów.

Już teraz można mówić o szkole Francka. Cechuje ją prostota przedmiotów. Najbardziej znanym z jego projektów jest serwis stołowy „Kilta”.

Proste wazy „Charterelle” Tapio Wirkkali służą często jako klasyczny przykład wzornictwa przemysłowego. Karafki, szklanki, kieliszki Wirkkali są maksymalnie lapidarne w kształcie, mają minimalną ilość

elementów składowych. Nie dodając nic z tzw. dekoru uzyskuje niezwykłą poetykę naczyni. Spójrzmy na jego kielich. Mieszczą się tu i ludzkie ręce i napój, dziwnie też pasuje do innych przedmiotów ustawionych na stole.

Prawie dwadzieścia lat później w hucie Iittala debiutował inny bardzo znany fiński projektant — Tino Sarpaneva. Szklane przedmioty, które robi, są bardzo różnorodne; od cieniutkich wazoników do rżniętych kryształów.

Wszystko zaczęło się od prostego stołka. Mowa o taborecie zaprojektowanym w latach trzydziestych przez Alvara Aalto dla, również przez niego projektowanej, biblioteki w Viipuri. Ten wykonany ze sklejki mebelek o nieskomplikowanej budowie był punktem wyjścia do kompletu mebli Alvara Aalto. Produkowała je, do tej pory istniejąca, firma Artek. Aalto założył ją w 1935 r. z pomocą swej żony Aino i grupy przyjaciół. Wspomniane meble były najbardziej fińskim przykładem technologii: wielowarstwowo klejone, gęste, są proste w powielaniu, co jest istotne przy masowej produkcji i łatwe w transporcie. Pokazywane na międzynarodowych wystawach wygrywały konkurencję z gigantycznymi firmami Mies van der Rohe czy Marcel Breuer. Dzięki sukcesom na skalę światową, a także w kraju, dzięki poparciu Ornamo, meble te nie musiały już zdobywać rynku fińskiego. Niemal a priori zostały zaakceptowane.

W 1934 r. Alvar Aalto sam zorganizował wystawę. Jeden z jej działów zatytułował „meble na sprzedaż w sklepach”. Droga dla projektów, które będzie wykorzystywał przemysł w masowej produkcji, została otwarta.

Autorami dobrych projektów mebli byli również Werner West, pracujący dla helsińskiego Stockmana i wspomniana już Gunnel Nyman. West i Nyman jako pierwsi zaczęli wprowadzać plastik i włókno szklane. To jeszcze nie koniec. Każdy z tych projektantów, wybitnych przecież indywidualności twórczych, starał się dokonać czegoś nowego. Ilman Tapiovara na jednym prostym pomysle wiązania siedziska z metalowymi nogami wymyślił trzy wygodne sprzęty służące do siedzenia: stołek, krzesło i fotel. Dawało to nieograniczone możliwości produkcji na skalę przemysłową. Ułatwiało potem transport, a temu kto kupił, dowolne zestawienie w zespole. Może dzisiaj nie brzmi to jak rewelacja, ale ciągle musimy pamiętać, że były to pionierskie prace nie tylko w Finlandii.

Eero Aarnio, jeden z wielu niezależnych projektantów, nie zważanych na stałe z jedną firmą, zaproponował firmie Askö słynny „Globe” — krzesło z włókna szklanego na aluminiowym stelażu.

Po latach fascynacji nowymi tworzywami nastąpił nawrót do naturalnych surowców. Na stałe zdomowiła się rewelacyjna w latach trzydziestych idea łatwo zestawialnych mebli w miejsce niewygodnych całych kompletów. Daje ona prawie nieograniczone możliwości umieszczania różnych wnętrz w mieście, na wsi, hoteli, moteli, recepcji itd. Ostatnio bardzo popularne są zestawy mebli, które reklamuje się sloganem „Urzymuj swój dom młodo”. Są one bardzo ładne, lekkie i rzeczywiście młode. Zastosowano tu łączenie drewna z bawełną lub lnem. Np. meble wykonane przez Skanno projektu Totti Laalson: drewniane ramy, pokrycie, które łatwo można przystosować np. do nastroju. W jakiś pochmurny poranek życzymy sobie, aby nasz dom był wesejszy niż aura. Więc do dzieła. Mamy do dyspozycji kolor słoneczny, możemy też zaskoczyć rodzinę trawiało zieloną sofą.

Przemysł tekstylny zajmuje w Finlandii czwarte miejsce pod względem wielkości produkcji po przemyśle drzewnym, metalowym

i spożywczym. Ma długą, ponad dwieście lat trwającą historię. Tkaniny wykorzystywane we wnętrzach mieszkalnych to z reguły jednokolorowe płaszczyzny koloru. Tak zwany dekor jeśli jest, to nie przytłaczający, lecz dyskretny. Człowiek nie może być przytłoczony sprzętami czy wzorem. Jego konstrukcja psychiczna wymaga, by w czterech ścianach czuł się swobodnie i potrzebny.

Od wieków w fińskim domu używano wełnianych pledów i kilimów. Ta sięgająca XIV w. tradycja nie zanikła. Kontynuowana jest przez znane artystki Marię Szwerzberg, Sigrid Wickström, Linę Palmgren czy Eevę Antillę. Wystawy i konkursy na najpiękniejszy ryjy świadczą o zapotrzebowaniu na ten rodzaj tkanin. Ozdabia się nimi ściany nowoczesnych mieszkań. Obrazy do dzisiaj nie są zbyt popularne. Nawet portrety w budynkach publicznych często są nie malowane, lecz tkane.

Dzisiejsze kilimy nie zawsze są podobne do tych ze starych wiejskich chat. Często można zobaczyć fantastyczne czy abstrakcyjne wzory. Eeva Antilla uważa, że „tkanina ma na celu ożywienie ściany i przekazanie aspiracji naszej epoki przez rysunek i kolor”.

Jeżeli ze sztucca można zrobić dzieło sztuki, a do tego używać go codziennie do krojenia na przykład chleba z gwarancją, że się dobrze ukroi, to jesteśmy w Finlandii. Kiedy już najlepsi plastycy zaczęli służyć przemysłowi, nie poprzestali tylko na szkle czy meblach. Zajął się wszystkim co jest masowo produkowane.

Dzięki Tapio Wirkkali fińska kuchnia pełna jest rzeczy praktycznych i celowych. Łatwo i wygodnie można się posługiwać sztuccami Gordberga. Komplet garnków i patelni z lanego żelaza Antti Nurmesniego są nie tylko ładne, dobrze się w nich przyrządza potrawy, a potem łatwo je umyć i schować na zasadzie garnek w garnek. Nożyce, które zaprojektował Olof Bäckström są tak skonstruowane, że ukoją najbardziej oporną materię nie wrzynając się przy okazji w palce. Lamy to nie wymysłne, wątpliwe dzieła sztuki złotniczej, lecz źródło światła, co nie przeszkadza, by były prawdziwymi ozdobami.

Chociaż minęła już bezkrytyczna fascynacja sztucznymi tworzywami do dzisiaj wiele przedmiotów jest użytecznych między innymi dlatego, że są wykonane właśnie z plastyku. W rozwoju rodzimego projektowania w plastyku Finlandia ma kilku dobrych projektantów. Olof Bäckström proponuje stoły, które są ładne i kolorowe, chociaż ich produkcja wymaga dużej staranności. Plastikowe naczynia o podwójnej skorupie Sarpeney są bardzo ciekawe, gdyż wykorzystują kolor i przeźroczystość tworzywa. Plastyk również się sprawdził jako tworzywo przy produkcji zabawek. „Jukka toys” (zabawki Jukki) są od lat dobrze znane fińskim dzieciom. Można by tak wymieniać przykłady, za każdym razem dziwić się jakie proste, jakie ładne, a przy tym jak to wszystko dobrze działa. Zdobywają nagrody na różnych wystawach w Mediolanie, w Barcelonie i jeszcze można kupić w sklepie w Helsinkach czy w Turku...

Sztuczne tworzywa znalazły swe zastosowanie w produkcji olbrzymiej ilości toreb jednorazowego użytku, zwanych u nas „reklamówkami”. Można je w Finlandii dostać, oczywiście za darmo, kupując na przykład komplet igieł, mydło czy żyletkę. Produkcję tych toreb zmonopolizowała Rosenlew Group oraz Amerplast z Tampere. Także w tej dziedzinie wypowiadają się plastycy... i to jak!

Czy będzie to torba ze sztucznego tworzywa, czy gotowe opakowanie towaru, ma spełniać kilka warunków. Musi zapobiec połamaniu, zgnieceniu czy zabrudzeniu danej rzeczy, musi ułatwić przechowywanie,

zwiększyć szybkość i poziom obsługi. Musi wreszcie ułatwić sprzedaż. Konieczne jest więc, by wyróżniało dany produkt spośród innych konkurencyjnych.

Co roku "najlepsi" fińscy plastycy biorą udział w specjalnie organizowanym przez Fińskie Towarzystwo Opakowań konkursie na najlepiej zaprojektowane pudła, pudełka, torebki. Każda firma może sobie wybrać coś nowego dla swoich towarów. Zresztą nie czekając na to wiele dużych fabryk zatrudnia własnych plastyków, którzy specjalnie się tym zajmują. Tak jest np. w Arabii.

„Nasze mieszkanie musi być codzienne — wówczas gdy my jesteśmy codzienni.

Nasze mieszkanie musi być odświętne — gdy my jesteśmy w odświętnym nastroju.

Nasze mieszkanie musi być dworcem kolejowym — wówczas gdy nasze dzieci są maszynistami kolejowymi.

Nasze mieszkania muszą się ciągle zmieniać — bo my i nasze potrzeby także ulegają ciągłym zmianom.” (Aune i Kalervo Koponen, 1950).

Znając fińskie osiągnięcia w zakresie projektowania przemysłowego można zastanowić się, czy razem z niewątpliwymi sukcesami fińskich projektantów podnosiła się kultura mieszkaniowa w samej Finlandii. Czy nie było to absurdalne tworzenie rzeczy codziennego użytku tylko na wystawę i po medal?

Nie ja wymyślałam ten problem. W Finlandii przez szereg lat trwały gorące dyskusje na ten temat. Czy słusznie po każdym zagranicznym wielkim sukcesie zarzucano projektantom gwiazdorstwo? Odpowiedź daje samo życie. Mieszkania fińskie są rzeczywiście niezwykle gustowne i funkcjonalnie urządzone.

Tyle, że nie stało się tak od razu. Faktycznie zagraniczne sukcesy nieco wyprzedziły rzeczywistość.

Ostatnie lata XIX w. Stare wiejskie tradycje były niemożliwe do przeniesienia razem z ludźmi na grunt miejski. Mieszkania wyposażono wówczas w ciężkie, tapicerowane kanapy oraz ciemne stoły i szafy. Secesja, a zwłaszcza jej późny okres był szczęśliwszy. Nadszedł czas jasnych barw, większej przestrzeni. Ale takie urządzenie można było zobaczyć tylko w podmiejskich willach. Po odzyskaniu przez Finlandię niepodległości projektanci mieli pilniejsze zadania niż zajmowanie się mieszkaniem szarego człowieka. Pływały wtedy zamówienia na urządzenie pomieszczeń reprezentacyjnych, gmachów publicznych, nawet kościołów. A i przemysł nie produkował na wielką skalę dla mas.

Znane już wcześniej z działalności niemieckiego Deutscher Werkbundu, a później Instytutu Bauhaus idee funkcjonalizmu dotarły do Finlandii przez Szwecję.

Szczytowym momentem ruchu szwedzkiego funkcjonalizmu „vackvare vardags” była zorganizowana w Sztokholmie w 1930 r. wystawa. Jak wiemy, działał już wtedy w Finlandii Alvar Aalto. Gdy także w Finlandii otwarto podobną wystawę, Alvar Aalto w wydanej z tej okazji książeczce „Mały metraż” wyjaśnia pojęcia, dotyczące spraw związanych z kulturą mieszkaniową i podporządkowaniu jej przedmiotów. Zaczyna się propagować styl nowej swobody, tak by mieszkało się wygodnie, żeby łatwo było utrzymać czystość. Ale były to dopiero początki.

Niezwykle trudno Finowie rozstawali się z modelem mieszkania, w którym musiał być pokój gościnny. Jeszcze po wojnie, w latach czterdziestych, miejskie mieszkanie było jedno lub dwupokojowe, po-

siadało tylko kuchenną kamerę. Te ciasne domy stale zapełniano ciężkimi dębowymi meblami.

Dopiero styl lat pięćdziesiątych przyniósł zmiany. Duża tu „zasługa” biedy i trudności lat powojennych. Znany fiński architekt słusznie zauważył: „...ubóstwo samo odnajdzie swój styl, będzie z niego najprawdopodobniej najbardziej znaczący element wzornictwa przemysłowego najbliższych lat, stworzony przez konieczność — składnik stylu”. Gdy minęły najtrudniejsze lata powojenne i stopa życiowa Finów systematycznie podnosiła się, przedsiębiorstwa produkujące towary konsumpcyjne zwiększały produkcję. W obawie przed konkurencją, zainteresowane, by ich propozycje były najlepsze, zaczęły zatrudniać projektantów. Zwłaszcza od momentu, gdy fińskie wyroby zyskały międzynarodową sławę. W 1951 r. po raz pierwszy zdobyły główną nagrodę na Friennale w Mediolanie. Od tego czasu nie było takiej wystawy, na której Finlandia byłaby niezauważona i nieuhonorowana Grand Prix, medalem czy wyróżnieniem.

Tak więc lata pięćdziesiąte oznaczały dla projektantów wejście tam, gdzie robiono przedmioty codziennego użytku. I właśnie wtedy, po tylu latach okazało się, że owe wspaniałe, funkcjonalne przedmioty coraz częściej przypominają proste tradycyjne sprzęty fińskiej chaty wieśniaczej.

W następnym dziesięcioleciu, wraz ze wzrastającym dobrobytem, zmieniało się mieszkanie. Społeczeństwo rynku i konsumpcji objęło swym zasięgiem wszystko. Urządzeniem mieszkań zajmowało się wiele gazet radząc i przekonując. Było z czego wybierać, a plastycy radzili nie tylko jak, ale i co produkować, żeby nie tworzyć kultu przedmiotów, zwłaszcza tych niepotrzebnych, zaspokajających wyłącznie pęd posiadania.

Kiedy wielkie firmy przemysłowe naczynia przekonały się, jakie zyski przynosi sprzedaż gustownych dzieł sztuki użytkowej, nastąpiła era artystów. Fiński projektant korzysta z danej szansy. Nie jest jedynie tym ogniwem produkcji, które nadaje tylko zewnętrzną formę prototypowi przedmiotu. Jest obecny przy całym procesie wykonania — od szkicu do gotowego wyrobu.

Owe lata zaczynającej się prosperity fińskiej szkoły użytkowej były również ciekawym czasem eksperymentów. Próbowano na przykład wprowadzić znane z tradycji ludowej antymaterialne myślenie. Chodzi tu o rezygnację czy też zastąpienie pewnych niepotrzebnych, zdaniem twórców, przedmiotów. Rzecznikiem tej idei był Kaj Kranck. Według niego np. maselniczka jest niepotrzebnym naczyniem. Fiński chłop nigdy nie przechowywał masła w osobnym pojemniku. Wystarczyło wydrążyć chleb. W takiej naturalnej maselniczce tłuszcz się doskonale przechowuje.

Idąc tym tokiem rozumowania zaczęto oferować tekturowe szafy, papierowe naczynia, ręczniki i obrusy, jednorazowego użytku bieliznę. Ciekawe, że Finowie ze stoickim spokojem akceptowali coraz to bardziej szokujące propozycje. Było to oczywiście olbrzymie marnotrawstwo. Wobec kryzysu surowcowego i energetycznego kontynuacja produkcji na taką skalę stała się niemożliwa. Mimo to, część tych wynalazków pozostała. Do dzisiaj praktyczne kartonowe, bardzo ładne pojemniki na mleko zastępują dzbanki.

Wreszcie wkraczamy w ostatnie lata. Kultura mieszkaniowa jest bardzo wysoka. Nastąpiło odejście od długich serii, wykończenie produkowanych na dużą skalę rzeczy jest niezwykle staranne, wraca się do naturalnych surowców wszędzie tam, gdzie plastik nie wykazał swej absolutnej wyższości.

Przedstawione tu wzornictwo fińskie oznacza logikę, prostotę i piękno codziennych przedmiotów. Sztuka stosowana tego kraju jest znana i ceniona na całym świecie, i obawy, że może stać się albo „wystawowa”, albo odejść od swych eksponatów na rzecz masowej produkcji tandety na rozszerzone rynki EWG i EFTy jest niesłuszna. Na szczęście Finowie mają saunę, gdzie każdy problem mogą spokojnie rozważyć, a gorące emocje sprowadzić do temperatury pokojowej.

Maria Doniec-Ciesielska

Udział młodzieży w odbiorze kultury

1. Uwagi o przedmiocie badań

Tematem badań, których wycinek stanowi niniejszy artykuł, było uczestnictwo młodzieży w kulturze. Informacja ta wymaga jednak pewnych wyjaśnień. Uczestnictwo w kulturze, przy przyjęciu ogólnej definicji kultury, pokrywa się w zasadzie z całokształtem życia społecznego i tak pojmowane jest przedmiotem badań wszystkich nauk społecznych. W socjologii kultury jako szczegółowej dyscyplinie badawczej rozumienie terminu „kultura” zostało przez niektórych badaczy zawężone do tej jej dziedziny, która polega na „wymianie przekazów symbolicznych i ich percepcji, na operowaniu w sferze wartości intelektualnych, estetycznych, moralnych i ludycznych”¹⁾. Takie ujęcie kultury leży również u podstaw niniejszego opracowania. Bliższego określenia wymaga też znaczenie terminu „udział” określonej zbiorowości w odbiorze kultury. Przyjęłam założenia, że sposób uczestnictwa w kulturze wyznaczają trzy kategorie: tworzenie, upowszechnianie oraz odbiór wytworów kulturowych. Referowane badania nie obejmują wszystkich komponentów uczestnictwa w kulturze, lecz skupiają się wokół procesu odbioru treści kulturalnych, przekazywanych do środowiska młodzieżowego drogą środków masowego komunikowania, a więc radia, telewizji, kina oraz bezpośrednio w kontaktach z teatrem, operą czy salonami wystaw artystycznych.

Badania przeprowadzono w miesiącu kwietniu 1979 roku i objęto nimi 256 uczniów najstarszych klas Zespołu Szkół Odzieżowych w Gdyni. Była to więc część młodzieży, która wkrótce miała opuścić szkołę i znaleźć się w tej grupie społeczno-zawodowej, którą według wszelkich sondaży socjologicznych cechuje duże osłabienie aktywności kulturalnej. Dlatego poznanie i ustalenie sposobu jej uczestnictwa w kulturze uznać należy za moment ważny z punktu widzenia realizacji celów wychowania i upowszechniania kultury. W związku z tym badania zostały nastawione na uzyskanie danych odnośnie do następujących problemów:

1. Społeczne determinanty uczestnictwa w kulturze.
2. Zakres uczestnictwa w kulturze.

3. Zainteresowania kulturalne.
4. Próba określenia postaw wobec kultury.

2. Społeczne determinanty uczestnictwa w kulturze

Po dokonaniu selekcji zebranego materiału do opracowania zakwalifikowano ogółem 239 ankiet. W grupie badanych znalazła się większość (ponad 93%) dziewcząt, w związku z tym zróżnicowanie płci badanych nie było brane pod uwagę w dalszych analizach. W grupie uwarunkowań społecznych najbardziej istotne dla uczestnictwa młodzieży w kulturze okazały się takie czynniki jak: poziom wykształcenia rodziców oraz pochodzenie lokalne.

Z informacji dotyczących poziomu wykształcenia wynika, że rodzice badanych uczniów posiadają w większości (81—82%) wykształcenie podstawowe i zawodowe, średnie (10%), a wykształcenie wyższe zaledwie 8,8%. Środowisko rodzinne mogło mieć zatem wpływ na osłabienie aktywności kulturalnej badanej młodzieży. Dalsza analiza wykazała, iż w chwili przeprowadzania badań 77% ogółu uczniów zamieszkiwało Trójmiasto, a pozostała część, co stanowi 23%, mniejsze miasta i wsie. Była to więc sytuacja korzystna dla uczestnictwa badanej młodzieży w kulturze, bowiem każde większe miasto stwarza ze swej strony obiektywnie większe możliwości korzystania z instytucji kultury.

Przejdę teraz do omówienia tej części badań, która ilustruje bezpośrednio zakres i sposób korzystania przez młodzież z instytucji kultury oraz rodzaj odbieranych treści i zaspokajania potrzeb kulturalnych.

3. Zakres uczestnictwa w kulturze

Korzystanie ze środków masowego przekazu jest zjawiskiem powszechnym wśród badanej młodzieży. Prasę czyta regularnie około 91% ogółu badanych; są to uczniowie wymieniający co najmniej jeden tytuł gazety lub czasopisma. Ponad dwa systematycznie czytowane tytuły wymienia 64,5% uczniów. Telewizja jest oglądana niemal przez całą młodzież. Codziennie ogląda programy 61,1% badanych, 2—3 razy w tygodniu 26,6%, raz w tygodniu 6,6%, rzadziej 5,4%. Ulubione programy telewizyjne posiada 74,4% młodzieży. Kino jest również instytucją o szerokim zakresie oddziaływania, aż 86% ogółu badanych chodzi do kina nie rzadziej niż raz na miesiąc, a prawie połowa uczniów ogląda filmy raz w tygodniu. Ani jedna osoba nie podała, że nie bywa w kinie w ogóle. Dalsze badania wykazały, że na częstotliwość uczęszczania do kina nie ma zasadniczego wpływu oglądanie programów TV.

Śród wymienionych środków masowego przekazu, takich jak: radio, prasa, telewizja, tylko radio ma nieco mniejszą popularność, gdyż 37,7% uczniów podaje iż słucha regularnie audycji radiowych, podczas gdy programy telewizyjne ogląda codziennie aż 61,1%. Dane dotyczące częstotliwości uczęszczania do teatru wskazują również na szeroki zasięg oddziaływania tej instytucji kultury w środowisku badanej młodzieży. Prawie połowa, bo 48,8%; uczniów bywa w teatrze kilka razy w roku (częstotliwość kształtuje się od 2—8 razy), 88,8% podanych uczęszcza do teatru tylko wówczas, jeśli szkoła organizuje zbiorowy udział w spektaklach. Pozostała część, co stanowi 11,2%, nie uczęszcza do teatru wcale. Koncerty muzyki poważnej mają znacznie mniejszą niż teatr popularność wśród młodzieży, bo aż 64,8% bada-

nych nie słucha ich w ogóle. Operę i Filharmonię odwiedza kilka razy w roku 10,5% uczniów, zaś raz na rok i rzadziej 24,7%. Młodzież chętniej wybiera innego rodzaju imprezy muzyczne, np. recitale piosenkarskie, festiwale piosenek czy też występy zespołów wokально-instrumentalnych.

W porównaniu z imprezami muzycznymi, nieco więcej uczniów uczęszcza na wystawy sztuk plastycznych. Wystaw plastycznych nie ogląda wcale 27,7% uczniów, natomiast zwiedza je kilka razy w roku 44,4%. Bliższa analiza danych wykazała, że stosunkowo duży udział w odbiorze sztuki plastycznej nie jest jednak wynikiem autentycznych zainteresowań uczniów i nie wyrasta z potrzeby doznań estetycznych. Jest ona przede wszystkim skutkiem częstych kontaktów szkoły z pawilonami Biura Wystaw Artystycznych, które są organizowane w ramach zajęć kółek zainteresowań.

4. Zainteresowania kulturalne

Zagadnienie zainteresowań i preferencji kulturalnych obejmowało znaczną część pytań ankiety. Pierwsze pytanie, które dotyczyło tego problemu odnosiło się do ulubionych programów i audycji radiowych. Największym zainteresowaniem wśród badanej młodzieży cieszą się w kolejności następujące programy radiowe: I — słowno-muzyczne, II — satyryczno-rozrywkowe, III — muzyczne, IV — słuchowiska radiowe, V — serwisy informacyjne, VI — publicystyczno-oświatowe.

Do ulubionych audycji radiowych uczniowie zaliczyli: „Jedynka” — 41,1%, „60 minut na godzinę” — 34,4%, w następnej kolejności znalazły się „Cztery pory roku” i „Koncert życzeń” — 17,7%, słuchowiska i teatr 5,1%. W uzasadnieniu wyboru odpowiednich audycji radiowych młodzież podaje najczęściej: „dobra muzyka”, „humor i odprężenie”, „doskonały serwis informacyjny”. Wynika z tego, iż młodzież szuka i słucha przede wszystkim takich audycji radiowych, które nasycane są muzyką. W związku z tym omówienia wymagało pytanie dotyczące lubianej muzyki. Jako ulubiony rodzaj muzyki zdecydowana większość badanych, bo 87,5%, wymienia muzykę rozrywkową i taneczną, 7,7% muzykę ludową, a tylko 4,8% muzykę poważną.

Znaczna część badanej młodzieży, słucha współczesnych piosenek i zespołów muzycznych nie tylko na zasadzie biernego odbioru. Jest ona na ogół dość dobrze zorientowana w nazwach stylów i kierunków muzycznych. Dający się zauważyć całkowity brak zainteresowań w kierunku muzyki poważnej należy tłumaczyć brakiem odpowiedniego przygotowania współczesnej młodzieży do jej odbioru.²⁾ Na pytania: „Czy masz ulubiony program telewizyjny”, „Jeśli — tak — proszę wymienić jaki i uzasadnić dlaczego wzbudza Twoje zainteresowania?” otrzymano następujące dane:

Najbardziej ulubionym programem telewizyjnym jest dla młodzieży „Studio 2” — 36,6%, tuż po nim znajduje się „Film oraz seriale filmowe” — 32%, następnie „Studio Gama” — 16,6%, „Teatr TV” — 11,2% i program „Świadkowie” — 9,1%. W uzasadnieniu wyboru ulubionego programu TV, otrzymano bardzo lakoniczne wypowiedzi. Oto niektóre z nich: „interesujące filmy”, „poznanie ciekawych ludzi”, „dobra rozrywka”, „ciekawe nagrania muzyczne”. Z przytoczonych motywów wynika, że młodzież szuka w programach przede wszystkim treści łatwych, najczęściej o charakterze rozrywkowym. Na dalszym zaś miejscu treści o charakterze społeczno-politycznym oraz popularno-naukowym.

Dotychczasowe dane wskazywały na stosunkowo wysoką rangę filmu w skali globalnych zainteresowań kulturalnych młodzieży, dlatego celowym wydała się analiza odpowiedzi dotyczących ulubionych rodzajów i gatunków filmowych.

Najbardziej ulubione rodzaje filmu to filmy fabularne — 81%, dokumentalne — 11,1%, nie ma natomiast na ten temat zdania około 8% młodzieży. Preferowane gatunki to przede wszystkim filmy przygodowe, westerny, sensacyjno-kryminalne, historyczne — stanowiące adaptację znanych powieści, psychologiczne, obyczajowe.

Dodatkowe pytania dotyczące np. znajomości historii kina, repertuaru kina studyjnego, czy przynależności do dyskusyjnego klubu filmowego wskazują, że nikt z badanych uczniów nie interesuje się filmem jako dziedziną sztuki. Badana młodzież poszukuje więc w filmie głównie treści łatwych, dających jej odprężenie czy rozrywkę.

Kolejne pytania ankiety dotyczyły zagadnień związanych z odbiorem teatru. Na tytuły sztuk, które uczniowie podają w odpowiedziach składają się przede wszystkim dramaty i komedie klasyczne (81,2%), w nielicznych przypadkach pojedyncze tytuły z aktualnego repertuaru teatrów.

W odpowiedziach zarysowała się dosyć wyraźnie nieumiejętność operowania nazwiskami autorów sztuk oraz kojarzenia tytułów sztuk z ich twórcami — co sugeruje pewną powierzchowność odbioru. Poza znajomością tytułów i autorów chodziło również o ocenę elementów spektakli. W hierarchii wartości pierwsze miejsce zajmuje akcja — 65,5%, następnie sposób wypowiedzania kwestii — 58,8%, wygląd postaci — 46,6%, oprawa plastyczna — 32,2%, efekty akustyczne — 10%.

Reasumując stwierdzić należy, że młodzież odbiera sztuki teatralne dość fragmentarycznie i głównie w jej warstwie treściowej.

Ostatnia grupa pytań dotyczących zagadnienia zainteresowań kulturalnych odnosiła się do sztuk plastycznych. Najbardziej cenionym przez młodzież rodzajem sztuk plastycznych okazało się malarstwo, następnie architektura, fotografia, rzeźba, ceramika, grafika.

Wśród malarzy wymienionych przez uczniów jako znanych i cenionych można odnaleźć następujące nazwiska: Picasso, Rubens, Van Gogh, Leonardo da Vinci, Rembrandt, Matejko, Wyspiański, Kossak. Znamienny jest fakt, że nikt nie wymienia malarzy współczesnych. Stoї to w dużej sprzeczności z pytaniem dotyczącym częstotliwości zwiedzania wystaw plastyki, z którego wynika, iż prawie połowa badanych odwiedza galerie plastyki współczesnej przynajmniej raz w roku. Próby znalezienia związków pomiędzy wyborem ulubionego malarza a odpowiedzią o rodzaj ulubionych obrazów nie dały oczywistych rezultatów. Jaskrawym tego przykładem jest fakt, że wśród 58 uczniów wymieniających nazwisko Picasso, tylko czterech podaje jego obraz. Reasumując stwierdzić należy, że badana młodzież posiada bardzo wąski zakres upodobań plastycznych, z dość oczywistą skłonnością do wyboru dzieł realistycznych, prostych i jednoznacznych w swej artystycznej wypowiedzi.

Badania zmierzały także do uchwycenia postaw młodzieży wobec kultury. Zagadnienie postaw jest obok poglądu na kulturę drugim czynnikiem, który może młodzież do kultury zbliżać i ułatwiać jej odbiór bądź też od niej oddalać i utrudniać korzystanie z jej bogactwa.

Analiza porównawcza deklaracji badanych dotyczących zakresu i częstotliwości kontaktów z poszczególnymi instytucjami kultury a także zainteresowań i preferencji kulturalnych wskazuje na to, że postawa rekreacyjno-zabawowa jest najbardziej powszechna wśród badanej

młodzieży. Charakteryzuje się ona poszukiwaniem łatwych treści. Kontakty z instytucjami kultury występują wprawdzie dosyć często, lecz głównym motywem obcowania jest chęć rozrywki czy zabawy. Sądy wypowiedzane na temat wartości poszczególnych dziedzin kultury należą do ocen pozornych. Koncentrują się głównie na jakości własnego doznania, przypisując tę jakość danemu wytworowi jako jego kwalifikacje.

Prezentowany artykuł jest sprawozdaniem z małego wycinka wieloetapowych badań nad uczestnictwem młodzieży w kulturze i dotyczy zaledwie kilku problemów. Dlatego referowane badania nie miały ambicji dokonywania szerszych uogólnień. Opracowanie wszystkich etapów badań pozwoli dopiero na sformułowanie pełnego obrazu występujących zależności.

1) A. Kłosowska, Zagadnienie potrzeb i aspiracji kulturalnych środowisk robotniczych, „Kultura i Społeczeństwo”, 1969, nr 3, s. 79.

2) Pisze na ten temat m.in.: A. Łuczak, Uprzystępnianie muzyki przez filharmonię poznańską. „Problemy uczestnictwa w kulturze”, Warszawa 1974.

Zasięg czytelnictwa prasy i czasopism wśród mieszkańców Trójmiasta

Masowe komunikowanie za pomocą prasy jest procesem społecznym niezwykle złożonym, którego głębsze poznanie wymaga znajomości tak nadawcy jak i odbiorcy we wszystkich ich wzajemnych powiązaniach i uwarunkowaniach.

We współczesnym prasoznawstwie przypisuje się prasie na ogół cztery podstawowe funkcje: organizatorską, propagandową, wychowawczą i rozrywkową.

T. Szczurkiewicz¹⁾ wskazuje, iż zasadnicze warunki składające się na sugestywność oddziaływania prasy codziennej na człowieka wynikają z tego, że dla większości ludzi dziennik — gazeta, po skończeniu przez nich szkoły podstawowej a nawet średniej, jest głównym, jeśli nie jedynym środkiem dalszego kształcenia się i jako taki towarzyszy im nieomal przez całe życie. Prasa codzienna stanowi dla wielu ludzi jedno z głównych źródeł tematów codziennych rozmów, dostarczając informacji o aktualnościach posiadających znaczenie „publiczne”. Ludzie w większości czytają na ogół jeden dziennik, co stwarza powstawanie swoistych kręgów czytelników wokół pism i zwiększa sugestywność ich oddziaływania poprzez kształtowanie się z czasem nastawienia antycypującej afirmacji a znikanie nastawienia krytycznego. Jak stwierdzono w oparciu o liczne badania²⁾, codzienna prasa lokalna zdecydowanie zwycięża we współzawodnictwie z prasą centralną.

Badania moje wnioszek ten w pełni potwierdzają. Z deklaracji badanych mieszkańców Trójmiasta wynika, że miejscowe trzy dzienniki czytane są w znacznie większym stopniu niż prasa centralna. Najstarszy dziennik — „Dziennik Bałtycki” czyta ogółem co trzeci badany, dwukrotnie więcej badanych deklaruje czytanie drugiego dziennika — „Głos Wybrzeża” oraz 42% ogółu badanych deklaruje czytanie popołudniowego — „Wieczór Wybrzeża”. Podstawowy centralny dziennik „Trybuna Ludu” zdecydowanie przegrywa z prasą lokalną — jego czytanie deklaruje zaledwie 6,5% ogółu badanych, ponadto 4,3% deklaruje czytanie innych dzienników (np. „Życie Warszawy”).

Zdecydowanie większe zainteresowanie prasą lokalną należy tłumaczyć tym, że spełnia ona przede wszystkim funkcje organizatorskie i informacyjne dotyczące najbliższego badanym własnego środowiska. Aktualność dziennika lokalnego zwiększa w znacznym stopniu sugestywność jego oddziaływania. Analizując czytelnictwo dzienników lokalnych Z. Bajka³⁾ stwierdza, że do głównych przyczyn ich popularności należy zaliczyć: 1) dostarczanie najświeższych i najciekawszych informacji, 2) podawanie wiadomości w krótkiej i przystępnej formie, 3) podawanie sporej ilości wiadomości o problemach lokalnych. Jak wynika jednak z moich badań, czytelnictwo prasy codziennej różni się w zależności od działania dwóch zmiennych: wykształcenia

i przynależności do określonej kategorii społeczno-zawodowej. Dochody nie różnicują czytelnictwa prasy codziennej.

Wyniki badań możemy ująć w następujące wnioski:

1. Czytelnictwo prasy odzwierciedla poziom uczestnictwa kulturalnego badanych.
2. Czytelnikami prasy centralnej są częściej inteligenci niż przedstawiciele pozostałych kategorii społeczno-zawodowych.
3. Interesująco wyróżniają się majstrowie i brygadziści, spośród których co dziesiąty czyta „Trybunę Ludu”.
4. Jedyna popołudniówka gdańska — „Wieczór Wybrzeża” czytana jest w najwyższym procencie przez robotników niewykwalifikowanych.
5. Nierówne procenty czytelników poszczególnych tytułów uwarunkowane są wielkościami nakładów. Przykładowo w roku 1972 nakłady poszczególnych tytułów wynosiły: „Głos Wybrzeża” — 186.365 egzemplarzy, „Dziennik Bałtycki” — 94.790 egzemplarzy i „Wieczór Wybrzeża” — 98.287 egzemplarzy.⁴⁾

Przechodząc z kolei do zagadnień związanych z poczytnością czasopism, należy na wstępie zwrócić uwagę, że zdecydowaną przewagę miały tutaj tytuły wydawane w Warszawie. Proporcja pomiędzy czytelnictwem czasopiśmiennictwa lokalnego i centralnego była w tym wypadku diametralnie przeciwna niż w odniesieniu do gazet. Jest to zjawisko zrozumiałe samo przez się. Czasopisma periodyczne specjalizują się najczęściej w tematyce, na którą zapotrzebowanie zaspokajają zwykle w skali całego kraju. Stąd też znaczna część czasopism świadomie unika charakteru regionalnego starając się prezentować treści, które mogłyby interesować czytelnika bez względu na to, jaki zamieszkuje region. Fakt, że większość redakcji czasopism skupiona jest w Warszawie, zwiększa możliwość ich centralnego oddziaływania na czytelników w kraju zgodnie z założeniami funkcjonowania III układu kultury.

Telewizja i jej zasięg oddziaływania w Trójmieście

Telewizja, którą będą tu traktować jako jeden z elementów III układu kultury, służy przede wszystkim do odtwarzania pewnych elementów świata realnego, fizycznego, które stanowią źródło bodźców zmysłowych — wzrokowych i słuchowych. Inaczej mówiąc telewizję będę traktował jako transmisję zreprodukowanych widzialnych i słyszalnych elementów rzeczywistości. Chodzi mi tu o odtworzenie symbolicznych i bezpośrednich zachowań lub czynności ludzkich „nadbudowanych” na widzialnych i słyszalnych elementach rzeczywistości, tych właśnie, które mogą być technicznie reprodukowane w telewizji. Ponieważ symboliczne i bezpośrednie czynności ludzkie oraz zachowane w materii ślady działalności człowieka — jak to wyjaśnia A. Kłosowska⁵⁾ — „to sfera rzeczywistości kulturowej”, można zgodzić się z określeniem, że „przedmiotem odtwarzania telewizyjnego jest rzeczywistość kulturowa przekazana za pośrednictwem zreprodukowanych technicznie w telewizji bodźców wzrokowych i słuchowych”, zaproponowanym przez A. Kumera⁶⁾ dodając ponadto, iż poza rzeczywistością kulturową — przedmiotem odtwarzania telewizyjnego może być także rzeczywistość pozaantropologiczna — tzn. cały otaczający nas świat przyrody, nie tknięty ręką ludzką a udostępniony nam również za pośrednictwem zreprodukowanych bodźców wzrokowo-słuchowych.

W bloku pytań dotyczących analizy uczestnictwa w kulturze, kwestionariusz wywiadu zawierał także pytania związane z oglądaniem telewizji. Wyniki badań wskazują, że spośród wszystkich badanych przeze mnie środków przekazu największy zasięg oddziaływania posiada telewizja. Jeżeli czytelnictwo książek obejmowało 60,9% ogółu badanych, zaś czytelnictwo czasopism 88,5%, to program telewizyjny ogląda 93,2% ogółu badanych. Prawie wszyscy badani deklarowali posiadanie własnego telewizora, stąd w dalszej analizie będą traktowani ogół badanych jako stałych odbiorców telewizji.

Wyniki badań pozwalają na sformułowanie tezy, że telewizja stanowi tę dziedzinę partycypacji kulturalnej, która różnicuje badanych w stopniu najmniejszym. Analiza zasięgu oddziaływania telewizji w poszczególnych kategoriach społeczno-zawodowych nie wykazała istnienia między nimi tak dużych różnic, jak w wypadku czytelnictwa czasopism i książek.

Znacznie bardziej interesujących spostrzeżeń dostarcza analiza dotycząca struktury kręgu telewizorów z punktu widzenia rodzaju najczęściej oglądanych programów telewizyjnych. Najczęściej oglądane w telewizji są filmy. Ogółem 80,6% telewizorów zadeklarowało oglądanie tego rodzaju programów. Filmy są bardziej rozpowszechnione wśród robotników niż wśród inteligentów. W kategorii inteligentów filmy ogląda 63,9% badanych, w kategorii robotników niewykwalifikowanych 86,7%. Jednocześnie w obu kategoriach robotniczych filmy wyprzedzają pod względem popularności wszystkie inne rodzaje audycji telewizyjnych.

Dziennik telewizyjny ogląda 68,2% telewizorów, przy czym w kategorii inteligentów stanowią oni większy odsetek niż w pozostałych kategoriach społeczno-zawodowych. Zwraca uwagę fakt, iż wśród majstrów i brygadzystów dziennik telewizyjny jest częściej oglądany niż wśród pracowników biurowych i techników oraz pozostałych (oprócz inteligencji) kategorii społeczno-zawodowych. Programy publicystyczne nie należą do najbardziej popularnych — ogląda je 14,1% ogółu telewizorów. Ten typ programów najbardziej różnicuje krąg odbiorców telewizji, zważywszy, że wśród inteligentów skupia on 24,5% telewizorów, a wśród robotników niewykwalifikowanych zaledwie 5,0% telewizorów. Dużą popularnością cieszą się programy sportowe. Takie audycje jak wiadomości sportowe i transmisje z zawodów sportowych, znajdują się na trzecim miejscu wśród oglądanych programów. Wśród telewizorów oglądających programy sportowe znajduje się najwięcej majstrów i brygadzystów. Wśród inteligentów jedynie co trzeci uczestniczy w tych audycjach jako widz.

Spektakle teatralne ogląda ogółem 36,0% telewizorów. Ten typ programów podobnie jak programy publicystyczne silnie różnicuje badanych. Na podkreślenie zasługuje fakt, że wśród pracowników fizyczno-umysłowych teatr wzbudza większe zainteresowanie niż wśród techników. Co piąty robotnik wykwalifikowany deklaruje swoje uczestnictwo w spektaklach teatru telewizji, co świadczy o podnoszeniu się poziomu uczestnictwa w kulturze tej kategorii społeczno-zawodowej. W znacznie mniejszym stopniu publiczność telewizyjną różnicują rzadziej oglądane audycje, takie jak: teleturnieje, koncerty czy inne audycje.

W analizie wybranych trzech form uczestnictwa kulturalnego uwzględniłem dwa rodzaje wskaźników charakteryzujących typ kontaktu z daną dziedziną przekazów kulturalnych, mianowicie: wskaźnik częstotliwości kontaktów oraz wskaźnik poziomu i charakteru tych kontaktów. Analiza zróżnicowań istniejących między poszczególnymi kategoriami społeczno-zawodowymi w zakresie częstotliwości i jakości

kontaktów w jednej z trzech dziedzin (czytelnictwa książek, prasy i czasopism oraz oglądania telewizji) wykazała, że:

1. Spośród trzech zbadanych dziedzin największą rolę w doświadczeniu kulturalnym badanej ludności Trójmiasta odgrywa prasa codzienna i telewizja. Można przypuszczać, iż telewizja, jako najbardziej zdemokratyzowany środek transmisji kulturalnej, odegra w przyszłości podstawową rolę w procesie wyrównywania i zacierania tradycyjnych barier i dystansów kulturalnych, uwarunkowanych uczestnictwem w I układzie kultury.
2. Czytelnictwo czasopism, odgrywające nieco mniejszą rolę w uczestnictwie kulturalnym badanych mieszkańców Trójmiasta, ujawnia występowanie znacznych różnicowań, w szczególności uwarunkowanych wykształceniem.
3. Książka stanowi ten środek symbolicznego przekazu, który selekcjonuje uczestnictwo kulturalne w stopniu najwyższym.
4. Wyniki moich badań potwierdzają powszechnie znany fakt, że czynnikiem najsilniej różnicującym ilościowy i jakościowy charakter uczestnictwa kulturalnego jest wykształcenie.

Niezależnie od wykształcenia, funkcje różnicujące charakter partycypacji kulturalnej ukazują także i pozostałe dwie zmienne, tzn. „wysokość dochodów” i przynależność do poszczególnych kategorii społeczno-zawodowych.

Ponadto pragnę stwierdzić, że przedstawione wyniki potwierdzają także stawianą przez wielu badaczy tezę, że zróżnicowanie kulturalne wykazuje większą stabilność i jest trwalsze, bardziej tradycyjne niż inne typy zróżnicowań społecznych.

-
- 1) T. Szczurkiewicz, *Studia Socjologiczne*, PWN, Warszawa 1969, s. 298—326.
 - 2) W. Pisarek, *Jutro naszej prasy — kwestia wyboru*, *Zeszyty Prasoznawcze*, Nr 3/49, R XII Kraków 1971, s. 14.
 - 3) Z. Bajka, *Czytelnicy dzienników popołudniowych*, *Zeszyty Prasoznawcze*, Nr 2/48, R XII Kraków 1971, s. 33.
 - 4) M. Gulda, *Prasa Gdańska i jej odbiorcy*, *Ziemia Gdańska*, Nr 102, Gdańsk 1973, s. 36—43.
 - 5) A. Kłoskowska, *Kultura masowa, Krytyka i obrona*, PWN, Warszawa 1964, s. 81—83.
 - 6) A. Kumer, *Telewizja. Teoria, recepcja, wychowanie*, PWN, Warszawa 1973, s. 52.

Poezja śpiewana — spotkanie pierwsze

Wśród różnorodności gatunków muzyki popularnej poezja śpiewana zajmuje miejsce szczególne, a zarazem najmniej opracowane. Śpiewanie wierszy od debiutu opolskiego Ewy Demarczyk w 1963 r. stało się wszechobecne na naszych estradach, a z czasem coraz bardziej modne. Z każdym rokiem przybywało kilku wykonawców, przybywało też wątpliwości i pytań dotyczących precyzyjnego zdefiniowania tego gatunku. O tym, jak niewielu udało się zrozumieć istotę poezji śpiewanej, niech świadczy niewielka grupa piosenkarzy, którzy zadebiutowali tym gatunkiem muzyki i pozostali jemu wierni do dziś. Myślę tutaj o Ewie Demarczyk, a potem o Magdzie Umer, Elżbiecie Wojnowskiej, Marku Grechucie, Leszku Długoszu i młodszej generacji wykonawców tego gatunku, jak: Elżbieta Adamiak, Duśka i Wojtek Staroniewiczowie, Jacek Kaczmarek, Jan Wołek, Waldemar Chyliński, Tadeusz Karmazyn.

W moich spotkaniach zaprezentuję Czytelnikom wypowiedzi kilku wykonawców, którzy ten gatunek muzyki uprawiają.

Andrzej Schneider był moim pierwszym „nauczycielem” muzyki i poezji. To on nauczył mnie odczytywać wiersze muzyką. Nauczył mnie przez muzykę rozumieć poezję. Właśnie ta przyjaźń zrodziła we mnie fascynację dźwiękiem i słowem. Razem zrealizowaliśmy wiele spektakli: „Grzegorz Dyndała” wg Moliera (1970), „Jabłka tombakowe” wg K.I. Gałczyńskiego (1971), „Spacerkiem po gdańskich uliczkach” wg F. Fenikowskiego (1971), „Listy śpiewające” wg A. Osieckiej (1972), „Jabsjada” wg Kortuma (1972), „Winogrodzie mój...” wg rosyjskiej poezji ludowej (1973), „Liście klonu” wg S. Jesienina (1973), „Księżyc jak latarnia” wg K.I. Gałczyńskiego (1974), „Jestem” wg E. Brylla (1974), „Bajka o żołnierzu i królewnie” wg M. Krüger (1974), „Oswajanie słów” wg H. Poświatowskiej (1975), „Powrót” wg W. Borcharta (1975), „Ballada” wg współczesnej poezji radzieckiej (1976).

Andrzej Schneider: Mam trochę staroświeckie spojrzenie na sztukę, bowiem niezależnie od naszych poczyniń, prób czy poszukiwań twórczych, skłonni jesteśmy przeceniać nasze odkrycia, a po wielu doświadczeniach dochodzimy do konkluzji, że właściwie w sztuce wszystko już było... Myślę, że tego rodzaju spojrzenie na własną twórczość, jest tym momentem, w którym pewne elementy doświadczeń dawnych, wyeksponowane na plan pierwszy, stają się interesującą propozycją czy rozwinięciem już wcześniej istniejących dokonań.

W moich zainteresowaniach ściśle teatralnych, są to próby ukształtowania pełnego spektaklu na podstawie wierszy, a więc teatru poezji, jednak nie według tradycji Kotlarczykowej (swoisty styl teatru rapsodycznego, którego korzeni należałoby doszukiwać się w tradycji szekspirowskiego teatru). Teatru poezji w obecnym kształcie są reak-

cją obronną ruchu amatorskiego (właśnie z ruchu amatorskiego biorą swój początek) w poszukiwaniu współczesnego miejsca dla teatru nieprofesjonalnego w „konkurencji” z powszechnością zawodowego teatru dramatycznego.

Moje poszukiwania w teatrze amatorskim zasadzały się na przypodobieniu materiału poetyckiego, liryki, do potrzeb jakiejś idei, której winien służyć spektakl. Oczywiście chodziło mi głównie o upowszechnienie poezji, a więc budowałem spektakle poetyckie wszystkimi dostępnymi środkami wyrazu artystycznego. Uznałem, że we



Andrzej Schneider

Współczesnej cywilizacji przy współczesnych nawykach percepcyjnych w okresie tzw. kultury audiowizualnej, upowszechnianie poezji winno odbywać się przy pomocy warstwy dźwiękowej połączonej z rytmiką, z plastyką i działaniem aktorskim: ruchem, tańcem. Oczywiście wszystko to podporządkowane wspólnej idei, która stanowiłaby o temacie i materiale spektaklu.

W spektaklu opartym o poezję staropolską i ludową, które szczególnie mnie zainteresowały ze względu na swoistą rytmikę, pierwsze poszukiwania twórcze szły w kierunku urytmizowania jej wg dziś nam znanych melodii ludowych. W ten sposób recytowane wiersze nabie-

ralny rytmu mazurka czy oberka. Stąd był tylko jeden krok, by sposób czytania lub mówienia poezji poprowadzić jeszcze bardziej muzycznie, jeszcze bardziej melodycznie.

Te doświadczenia sprawdziły się u odbiorcy, który jest podatny na rytm, na muzykę.

Drugi nurt moich przemyśleń teatralnych jest bardziej „prozaiczny”, niemniej nie odzegnuję się od niego. Lubimy śpiewać, nasze społeczeństwo, nasza młodzież chętnie słucha piosenek opartych o teksty mniejszej lub większej wartości. Skusiło mnie, by przy pomocy piosenki „sprzedać” tekst o wysokiej randze, tekst poetycki. Te doświadczenia doprowadziły do stworzenia tego, co stanowi przedmiot naszej rozmowy, do poezji śpiewanej. W 1970 roku realizowałem spektakl zbudowany z poezji K.I. Gałczyńskiego i tutaj po raz pierwszy obok wszystkich wymienionych już środków działania artystycznego, teatralnego, scenicznego, pojawiła się już w pełnym kształcie piosenka, do której muzykę skomponował Jerzy Stachurski, bowiem większość swoich realizacji scenicznych robiłem przy współpracy z nim. Piosenka, choć wiązała się z tematem spektaklu, była elementem równoległym; była skutecznym środkiem oddziaływania na odbiorcę, na słuchacza.

Następnie opracowaliśmy wiersze Franciszka Fenikowskiego o Gdańsku. Spektakl nosił tytuł „Z piosenką po gdańskich uliczkach” („Ziemia Gdańska” nr 106 z 1974 r.). W tym programie po okresie fascynacji plastyką i działaniem scenicznym, słowo mówione i słowo śpiewane stanowiło bardziej eksponowany i ważki element. Później przygotowaliśmy dalsze przedstawienia, w których funkcja piosenki była coraz bardziej istotna, aż doszliśmy do spektaklu opartego o poezję Jesienina „Liście klonu” (Scena nr 8 z 1978). Te trzy zasadnicze i podstawowe elementy: słowo mówione, muzyka i słowo śpiewane wiązały się w pewien ciąg dramaturgiczny. Poszczególne elementy były tak związane ze sobą, że nie było mowy o wyeliminowaniu któregoś z nich. Była to zupełnie nowa propozycja w tradycji teatrów poezji i to gdańskie novum znalazło uznanie u odbiorców.

Spektakle te! bo pojawiły się następne, wg poezji Gałczyńskiego, Poświatowskiej („Oswajanie słów” — „Scena” nr 5 z 1978), prezentowane na przeglądach zyskały wiele nagród, właśnie za muzykę, śpiew i poezję śpiewaną. Jak wskazują późniejsze obserwacje, forma ta stała się popularna i z satysfakcją stwierdziliśmy, że inne teatry poezji podjęły również podobne próby. Należy podkreślić, że w tej formule teatru nie chodzi o ciąg piosenek, które mieściłyby się w recitalu, nawet tematycznym recitalu, ale o spektakl, który prezentuje pewną nadrzędną ideę. Później wydarzyła się sytuacja dość przewrotna, piosenki mieszczące się w spektaklu i z nim związane, zaczęły żyć i istnieć poza nim. Zainteresowali się nimi recytatorzy i estradowcy, oni włączyli do swojego repertuaru piosenki przygotowane do spektaklu poetyckiego.

J. Stachurski: — *Dlaczego recytatorzy coraz częściej chcą śpiewać poezję?*

A. Schneider: — Jeżeli recytacja wymaga określonych środków i dyspozycji odtwórczych, to zainteresowanie muzyczną recytacją jest krokiem w innym kierunku. Dawniej poezję recytowano przy akompaniamencie instrumentu, a to, co obserwujemy w tej chwili, jest nawrotem do owej tradycji, znanej w kulturze europejskiej.

J. Stachurski: — *Co Pana zdaniem zadecydowało o zainteresowaniu poezją śpiewaną?*

A. Schneider: — W naszej tradycji kulturowej muzyka i pieśń by-

ły czymś odświętnym, a jednocześnie intymnym. Poezja również jest nośnikiem tych wartości, stąd wytworzenie się tego bardzo intymnego gatunku, jakim okazała się poezja śpiewana.

J. Stachurski: — *Pana definicja poezji śpiewanej.*

A. Schneider: — Wydaje mi się, że największą wartością jest myśl wyrażona w słowie. Jeśli nośnikiem tego słowa jest wiersz wzbogacony muzyką, to odróżnia on szlagier od zjawiska poezji śpiewanej.

1) Por. Wydawnictwa WOK: „Przemijanie”, WOK, Gdańsk 1975 (przyp. red.).

Elżbieta Tomaszewicz

Ludowe śpiewaczki z Wdzydz

W okresie międzywojennym kultura ludowa wyszła poza użytkowość domową i środowiskową, stała się dobrem ogólnospołecznym i zaczęła uzupełniać skarbiec kultury narodowej. Bliższe poznanie folkloru przekonało, że jest on nie tylko rozrywką i zabawą, ale że w najstarszych warstwach tradycji ludowej tkwi niezaprzeczalna prawda wyrazu i piękno artystyczne i że są to wartości o znaczeniu historycznym, bardzo polskie, utwierdzające poczucie naszej narodowej tożsamości.

Dzięki zainteresowaniu twórczością ludową władz, działaczy kultury oraz społeczeństwa w ostatnim 35-leciu powstało dużo zespołów regionalnych, będących wizytówkami zakładów pracy, przedsiębiorstw i domów kultury. Są to najczęściej duże, rozbudowane zespoły prezentujące stylizowany, aranżowany bądź artystycznie opracowany folklor, pracujące pod kierownictwem choreografów i muzyków. Małych, samorodnych grup folklorystycznych, wykonujących autentyczny repertuar jest niedużo i te istniejące zasługują na szczególną opiekę i szeroką popularyzację.

Wśród kilkunastu zespołów regionalnych działających w województwie gdańskim jeden z niewielu upowszechnia autentyczny folklor kaszubski. Jest nim Zespół Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki” z Wdzydz Kiszewskich. Zespół ten powstał w 1950 roku przy nieistniejącej już Regionalnej Spółdzielni Przemysłu Ludowego i Artystycznego „Wdzydzana” jako grupa recytatorsko-śpiewacza. Założycielem i wieloletnim jej kierownikiem była emerytowana nauczycielka — Stanisława Barsznik. „Wdzydzanki” występowały wówczas z okazji uroczystości i świąt recytując wiersze, śpiewając pieśni narodowe i prezentując przedstawienia, będące adaptacją utworów m.in. Gogola i Orzeszkowej.

W latach 1956—1957 profil artystyczny grupy zmienił się i „Wdzydzanki” zaczęły działać jako zespół folklorystyczny, popularyzujący stary, autentyczny folklor kaszubski. W okresie kilku następnych lat poza pieśniami, gatkami i recytacjami zespół miał w swoim repertuarze także sztuki kaszubskie — poemat „O panu Czorlinścim” Der-

dowskiego, „Reboci trzusk” Piepki, „Pokorną różę z Bestci Suci” Biezsza i „Augusta Szlogę” Sychty, reżyserowane przez Stanisławę Barsznik.

Po śmierci Stanisławy Barsznik w 1969 roku kierownikiem „Wdzydzanek” została jedna z członkiń — Władysława Wiśniewska, znana śpiewaczka i hafciarka ludowa, reprezentantka wdzydzkiej szkoły haftu. Od tego czasu repertuar zespołu składa się głównie z pieśni i piosenek tematycznie związanych z rodzinną ziemią kaszubską — z życiem jej mieszkańców, krajobrazem, obyczajami i pracą rybaków. W swoich programach grupa ma tak popularne na Kaszubach pieśni, jak: „Hej tu u nas na Kaszubach”, „Me Kaszubście piękne panne”, „Wew Koleczkowie”, „Cze jes młode, cze też story”, „Hola, hej, da”, które pozwalają poznać przeszłość mieszkańców Kaszub i emocjonalnie wiążą się z regionem.

Wykonywane przez „Wdzydzanki” w gwarze kaszubskiej, bez akompaniamentu zespołu instrumentalnego utwory oddają autentyzm rytmu i skali melodyki ludowej. Większość pieśni prezentowanych przez grupę to jednogłosowy śpiew gromadny, forma wykonawcza znajdującą się w zaniku. Niektóre pieśni w układach dwu- i trzygłosowych spontanicznie wypływają z wyczucia harmoniki ludowej wykonawczyń.

Śpiewaczki prezentują cenny, zanikający już w życiu kaszubskiej wsi, repertuar w sposób zgodny z tradycjami ludowej sztuki wykonawczej Kaszub. Pracując bez opieki instruktorskiej, wykonują z wewnętrznej potrzeby, tak jak czują, stare, anonimowe pieśni i gadki kaszubskie przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ich rodzice i dziadkowie, a później one same, śpiewali w czasie żniw, wesel i pogrzebów. W atmosferze rodzinnego i środowiskowego śpiewania zrodziło się i rozwinęło ich zainteresowanie muzyką i pieśnią ludową.

Zespół „Wdzydzanki” tworzy dwnaście śpiewaczek w różnym wieku, najmłodsza ma siedem lat. Najdłużej pracują w zespole: Władysława Wiśniewska i Matylda Bławat (od 1950 roku) oraz Brygida Zabrodzka (od 1965 roku). Pozostałymi członkiniami grupy są: Iwona Ciecierska, Aleksandra Januszewska, Helena Knut i jej dwie wnuczki — Gabriela i Zofia, Urszula Tuszkowska, Mirosława Wrycza oraz Karolina Zabrodzka. Śpiewaczki łączy nie tylko przyjaźń i umiłowanie śpiewu, ale również więzy rodzinne, gdyż większość z nich jest w bliższym lub dalszym stopniu ze sobą spokrewniona. Praca w zespole nie jest ich jedyną pasją, ponieważ Władysława Wiśniewska, Matylda Bławat i Brygida Zabrodzka są cenionymi hafciarkami, a Anna Ostrowska — plecionkarką.

Zespół Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki” pokazując swoje bogate artystyczne i niepowtarzalne programy brał udział w przeglądach, konkursach i festiwalach, podczas których zdobył wiele nagród i wyróżnień, m.in.: pierwszą nagrodę Komitetu d/s Radia i Telewizji na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu (1974 r.), główną nagrodę — „Rozgwiezdę” — w Radiowym Festiwalu Folklorystycznym w Gdańsku (1977 r.), wyróżnienia — w Przeglądzie Pieśni, Tańca, Muzyki i Gawędy Kaszubskiej w Chojnicach (1978 r., 1979 r.), na V Festiwalu Zespołów Folklorystycznych Polski Północnej w Sopocie (1979 r.) i ostatnio trzecią nagrodę „Brazowego Tura” w Przeglądzie Pieśni, Tańca, Muzyki i Gawędy Kaszubskiej w Chojnicach.

Sukcesy artystyczne zespołu praktycznie niczego nie zmieniły w życiu śpiewaczek. Tak jak dawniej pracują i śpiewają z zaangażowaniem oraz widoczną przyjemnością. Poza wykonywaniem obowiązków rodzinnych realizują swoje zainteresowania z satysfakcją i dumą.



Zespół Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki” — fot. W. Staniak



Władysława Wiśniewska i Brygida Zabrodzka — fot. W. Staniak

Praca w amatorskim zespole artystycznym nie składa się jednak tylko z sukcesów i udziału w imprezach. Przed wyjściem na estradę, podczas przygotowywania nowych utworów konieczne są wielogodzinne próby. „Wdzydzanki” nie mają niestety miejsca do ćwiczeń, gdyż siedziba opiekuna zespołu mieści się w odległej o kilkanaście kilometrów Kościerzynie (od 1976 roku patronem zespołu jest Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kościerzynie), a we Wdzydzach nie ma ani klubu, ani świetlicy. Spotykają się więc w domu Władysławy Wiśniewskiej lub Heleny Knut, gdzie warunki nie są na tyle dobre, by mogły wystarczyć na próby kilkunastoosobowego zespołu folklorystycznego. Trzydziestoletni okres działalności i osiągnięcia artystyczne „Wdzydzanek” nie spowodowały niestety zainteresowania władz gminy. Tym bardziej fakt ten staje się niezrozumiały, że zespół znany jest i ceniony nie tylko w województwie gdańskim, ale również poza jego granicami. Znajdujący się we Wdzydzach Kaszubski Park Etnograficzny także nie wyszedł z inicjatywą udostępniania grupie jednej z zabytkowych kaszubskich chałup. Połączenie tych dwóch form działalności w zakresie upowszechniania kultury Kaszub byłoby korzystne nie tylko dla obu stron, ale przyczyniłoby się do integracji działań kulturalnych gminy. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie problem ten zostanie rozwiązany.

Dziękując za 30-letnią pracę w amatorskim ruchu artystycznym i popularyzację folkloru kaszubskiego życzymy Zespołowi Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki” z Wdzydz Kiszewskich dalszych sukcesów, satysfakcji oraz zadowolenia w pracy i życiu osobistym.

Żywe wydanie dzieł Chopina

W 1979 r. przypadła 130 rocznica śmierci Fryderyka Chopina, więc każde kulturalne środowisko pragnęło dać wyraz pamięci i niezmiennego hołdu dla tej najwybitniejszej postaci w dziejach polskiej kultury muzycznej. I Gdańsk o tym pamiętał.

Kierownik Katedry Fortepianu Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, prof. Zbigniew Słowiński wystąpił z inicjatywą uczczenia tej rocznicy cyklem koncertów, które obejmowałyby wszystkie dzieła, jakie Chopin napisał, a wykonawcami byłoby wyłącznie pedagodzy i absolwenci PWSM w Gdańsku.

Do tej akcji, pod nazwą „Opera omnia” czyli „Żywe wydanie dzieł Chopina”, włączył się Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka oraz Towarzystwo im. Fryderyka Chopina w Warszawie, czym uczczono także 35-lecie PRL.

Ustalono daty 16 koncertów, poproszono solistów i dwie orkiestry symfoniczne: Filharmonii Bałtyckiej pod dyrekcją Zygmunta Rycherta i Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej z dyrygentem doc. Zbigniewem Bruną i podzielono pomiędzy nich cały dorobek Chopina, czyli: 15 walców, 4 ballady, 4 impromptu, 15 polonezów, 27 etiud, 55 mazurków, 19 nokturnów, 25 preludii, 4 scherza, 3 sonaty, 2 koncerty fortepianowe, 2 fantazje, 3 wariacje, 5 różnych utworów, 3 tańce szkockie i 17 pieśni solowych.

Oto lista wykonawców: Grażyna Fiedoruk-Sienkiewicz — fort., Krystyna Gorzelniak-Pyszkowska — fort., Krystyna Ingersleben-Borowska — śpiew, Halina Jastrzębska — fort., Krystyna Jastrzębska — fort., Krystyna Jurecka — skrzypce, Zbigniew Krzywiński — wiolonczela, Jan Kulesza — fort., Jadwiga Lewczuk — fort., Ewa Pobłocka (stud.) — fort., Katarzyna Popowa-Zydrón — fort., Anna Prabucka-Firlej — fort., Florian Skulski — śpiew, Krzysztof Sperski — wiolonczela, Barbara Stefaniuk-Nowicka — fort., Krystyna Suchecka — fort., Roman Suchecki — wiolonczela, Jerzy Sulikowski — fort., Zbigniew Słowiński — fort., Włodzimierz Wiesztordt — fort., Waldemar Wojtal — fort., Elżbieta Zajac-Wiedner — fort., Józef Zawadzki — fort.

Koncerty rozpoczęły się w rocznicę śmierci Chopina, tj. 17 października i trwały do maja 1980 r., gromadząc co dwa tygodnie w sali Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Ratuszu Staromiejskim przy ul. Korzennej 33/35 liczną publiczność, pragnącą posłuchać genialnych dzieł fortepianowych i kameralnych w najlepszym wykonaniu, na jaki stać muzyczny Gdańsk. Koncerty z udziałem orkiestr symfonicznych odbyły się w sali Państwowej Opery i Filharmonii Bałtyckiej.

Równolegle odbywały się koncerty chopinowskie w placówkach kulturalnych województwa gdańskiego. Takich koncertów zorganizowano

wano 18, a odbyły się one m.in. w Kościerskim Domu Kultury, Szkole Muzycznej w Starogardzie, we Władysławowie, Kolbudach i Szemudzie.

Każdy koncert poprzedzało krótkie słowo wstępne, rozwijające główną myśl, wyrażoną przez muzykologa Tadeusza Marka w programie podobnego cyklu koncertów w Warszawie, zorganizowanego w 1949 roku z racji obchodu „Roku Chopinowskiego”: „Dzieło Chopina, będące punktem zwrotnym w rozwoju muzyki, jest głęboko ludzkie i zrozumiałe. Apeluje do człowieka i zdobywa go. Poprzez wzruszenie wprowadza go w krąg piękna, uszlachetnia i umacnia. Wiąże z życiem i uczy radości. Jest w nim prostota doskonałości”.

Wydaje się, że ten skrót myślowy wyczerpuje wszystko, czego nam dostarczyć może wnikliwe wgłębianie się w dzieło Chopina i płynące z niego nauki. Przede wszystkim jego wielki patriotyzm, który ma swe źródło w najpiękniejszych elementach polskiej muzyki ludowej. Geniuszem swym Chopin przetwarzał je i utrwalał w arcydoskonałych formach artystycznych, czym stanowi epokę sam dla siebie. Stwierdził to również współczesny kompozytor francuski, Albert Roussel, który tak określił muzykę Chopina:

„... Żadna inna muzyka nie jest tak na wskroś polska, jak muzyka Chopina. Żadna inna muzyka nie potrafi przemawiać do każdego, niezależnie od jego przynależności narodowościowej czy wyznaniowej, w języku bardziej porywającym swym entuzjazmem i wzruszyć melodią równie rzewną. Chopin nie dążył do zrewolucjonizowania muzyki, nie ogłosił pod tym względem żadnego manifestu, a jednak stajemy w podziwieniu wobec nowości jego harmonii, wobec swobody jego form muzycznych. W muzyce jego cała ludzkość siebie odnajduje z tym



Koncert z cyklu Fryderyk Chopin — Opera Omnia w wykonaniu K. Jastrzębskiej — fot. W. Staniak

wszystkim, co tkwi w każdym z nas, z całą naszą rozpaczą, z całym naszym buntem i nadzieją”.

Krótko żył Chopin, zaledwie 39 lat, a pozostawił po sobie dorobek, którym zachwyca się cały świat. Wyrazem tego może być Konkurs im. F. Chopina, urządzany w Warszawie co 5 lat, w którym udział biorą najwybitniejsi pianiści z całego świata.

Gdańskie „Żywe wydanie dzieł Chopina” pogłębiło zainteresowanie muzyką Chopina, wniosło wiele radości w codzienne życie uczestników tych koncertów, dało okazję do złożenia godnego hołdu temu geniuszowi.

Wojciech Zaniewski

Przegląd plastyki amatorskiej

Tegoroczny VIII już z kolei przegląd plastyki amatorskiej województwa gdańskiego wykazał rosnące zainteresowanie tego rodzaju twórczością szerokiej rzeszy ludzi pracy.

Amatorskie uprawianie plastyki, kiedy jedynym powodem działania jest chęć tworzenia, a jedyną nagrodą własna satysfakcja, jest zjawiskiem godnym popularyzowania. Różnica pomiędzy amatorstwem a zawodowstwem tkwi w posiadaniu określonej wiedzy teoretycznej, a także w przynależności do jakiejś konwencji, główną zaś cechą charakterystyczną sztuki amatorskiej jest jej spontaniczność i samorodność.

Przykładem takim może być wspaniała twórczość legendarnego już Nikifora czy Ocieпки, która jest pełna liryzmu i niekłamanej poetyki przy zachowaniu całej naiwności i nieuczoności artystów.

Tymczasem profesjonalista zaczyna od zdobycia świadomości plastycznej i po długich latach szukania i pracy nad sobą zdobywa w końcu umiejętność wyrażania w określonej konwencji swoich myśli i uczuć.

W tegorocznym przeglądzie wzięło udział 96 autorów, których prace (nadeszło ich aż 363), po komisyjnej selekcji, wystawiono w Czytelni Naukowej na Przymorzu.

Wśród wielu interesujących obrazów na szczególną uwagę zasługują prace Bronisławy Knopkiewicz — laureatki pierwszej nagrody VIII wojewódzkiego przeglądu. Obrazy Knopkiewicz charakteryzują się dużą kulturą plastyczną i świetnym opanowaniem warsztatu.

Prace Józefa Mikanisa — laureata drugiej nagrody — fascynowały spontanicznością i szczerością w opracowaniu tematu. Różne odcienie nastroju — od subtelnego liryzmu poprzez humor i groteskę do pełnej napięcia ekspresji świadczą o dużej wyobraźni autora pozbawionego „profesjonalnych” zahamowań i pozwalają nam przypuszczać, że dalszy rozwój osobowości twórczej autora będzie niezwykle interesujący.

Trzecie równorzędne nagrody w tegorocznym przeglądzie przyzna-



Bronisława Knopkiewicz z Gdańska — pierwsza nagroda VIII przeglądu plastyki

no Bogdanowi Lesińskiemu z Tczewa oraz Jadwidze Szredel z Pucka. Bogdan Lesiński — od wielu lat jedna z najciekawszych postaci w wojewódzkim ruchu amatorskim — z niezwykłą zręcznością i mistrzostwem porusza się w opracowanej przez siebie, indywidualnej stylistyce. Zaprezentował on na tegorocznym przeglądzie cykl prac będących świadectwem jego niesłabnących sił twórczych.

Natomiast Jadwiga Szredel z Pucka przysłała na konkurs interesujące pejzażowe przedstawienia inspirowane przyrodą ziemi kaszubskiej. Dominują tu soczyste zieleń, ugry, sieni i lazury, stwarzając nastrój pogody, ukojenia i refleksji.

Na uwagę zasługują również prace Jadwigi Karpińskiej z Pucka — pełne liryzmu pejzaże budowane w ciekawej, indywidualnej stylistyce, prace kapitana Romana Nawrockiego, debiutującego Mieczysława Wróbla, Wiesławy Karpowicz i wielu innych.

Sztuka amatorska jest szlachetną formą spędzania wolnego czasu, jest aktywnym wypoczynkiem sprzyjającym higienie psychicznej. Powstaje pytanie, czy uczyć amatorów? Wydaje mi się, że przede wszystkim należy jak najwnikliwiej obserwować ruch amatorski. Jeśli trafi się jakaś wybitna indywidualność, jak np. tragicznie zmarła Kamilla Borejsza, to należy jedynie takie talenty pielęgnować i zachęcać do dalszej pracy. Ponadto często trzeba starać się o pomoc materialną dla amatorów, gdyż niejednokrotnie do klubu plastyka amatora należą emeryci, których nie stać nawet na kupno farb, a którzy dla urozmaicenia życia czy z wewnętrznej potrzeby chcą malować.



Józef Mickanis z Gdyni — druga nagroda

Polskie Towarzystwo Nautologiczne

Polskie Towarzystwo Nautologiczne w Gdyni jest społecznym interdyscyplinarnym stowarzyszeniem naukowym o charakterze specjalistycznym, grupującym samodzielnych pracowników nauki oraz osoby interesujące się historią gospodarki i kultury morskiej, względnie sprawami związanymi z tymi zagadnieniami.

Celem powstałego w 1957 roku Towarzystwa jest inicjowanie, prowadzenie i popieranie badań oraz popularyzowanie wiedzy z zakresu nautologii, obejmującej studia historyczne rozwoju portów, żeglugi, handlu morskiego, budownictwa okrętowego, rybołówstwa i innych pokrewnych dziedzin pracy człowieka na morzu jak również badania wpływu gospodarki morskiej na kształtowanie się dziejów kultury i nauki poszczególnych narodów, ze szczególnym uwzględnieniem narodu polskiego.

Działalność PTN prowadzona jest w ramach społecznego ruchu naukowego, otoczonego opieką Polskiej Akademii Nauk oraz Rady Towarzystw Naukowych i centralnych organów państwowych.

W miarę potrzeby zarząd Towarzystwa tworzy własne zespoły i komisje naukowe, działające również w większych ośrodkach terenowych kraju. Obecnie działa pięć komisji problemowych oraz trzy zespoły terenowe. Są to komisje historii: żeglugi — pod przewodnictwem prof. dr. hab. Macieja Krzyżanowskiego, portów — pod opieką prof. dr., dr. h.c. Bolesława Kasprowicza, okrętownictwa — pod kierunkiem prof. inż. Witolda Urbanowicza, rybołówstwa — pod opieką prof. dr. Marii Znamierowskiej-Prufferowej i kierownictwem dr. hab. Kazimierza Siudzińskiego oraz środowisk nautycznych — pod kierunkiem prof. dr. Kazimierza Kubika. Zespoły terenowe są zlokalizowane następująco: Wybrzeża Środkowego z siedzibą w Koszalinie — pod kierunkiem doc. dr. hab. Edwina Rozenkranza, a także w Warszawie i Wrocławiu; projektuje się zorganizowanie tego rodzaju placówek w Szczecinie i Toruniu.

Komisje i zespoły terenowe, inspirują dyskusje naukowe, organizują posiedzenia i konferencje w celu wymiany informacji i poglądów oraz integrowania środowiska. Na zebrania zapraszani są przedstawiciele instytucji i przedsiębiorstw związanych z gospodarką i kulturą morską.

Przedstawiciele PTN biorą czynny udział w zjazdach i konferencjach naukowych organizowanych przez inne ośrodki naukowe. Towarzystwo współpracując z wyższymi uczelniami kraju, inspiruje tematykę prac magisterskich i doktorskich, prowadząc w tym zakresie doradztwo naukowe. Wyniki działalności badawczej Towarzystwo publikuje w kwartalniku naukowym „Nautologia”.

Bieżące prace badawczo-naukowe poświęcone są głównie polskiej

Problematyce nautologicznej okresu międzywojennego, a więc do 1945 roku i okresu następnego 1945—1970 (gospodarki morskiej PRL). Tego rodzaju rozgraniczenie czasowe uzasadnione jest wyczerpywaniem się źródeł i żywych relacji uczestników tych dziejów. Dopóki są one jeszcze dostępne, a wydarzenia są świeżo w pamięci, utrwała się je w różnej formie, na przykład: nagrań, opisów, udokumentowanych sprawozdań i opracowań.

Odnajdywane są nieraz zapomniane i niedostępne, a jakże cenne, materiały historyczne ukryte w prywatnych zbiorach lub przypadkowo odnalezione w zapomnianych archiwach.

Polskie Towarzystwo Nautologiczne nie jest instytucją budżetową i nie może przeto tworzyć etatowych zespołów badawczych. Wyniki prac zespołów społecznych i komisji naukowych w dużej mierze uzależnione są od aktywności naukowej członków Towarzystwa i od ich wkładu pracy zależą ogólne osiągnięcia i sukcesy.

Ostatnio odbyło się XI Walne Zebranie Polskiego Towarzystwa Nautologicznego w Gdyni, na którym podsumowano działalność Zarządu oraz komisji naukowych. Ze sprawowania wynika, iż Towarzystwo liczy łącznie 214 członków. Komisje problemowe oraz zespoły terenowe zorganizowały łącznie 71 zebrań naukowych (w tym 27 poświęconych tematyce żeglutowej, 5 portom, 8 okrętownictwu, 14 śródlądowiskom nautycznym i 17 marynistyce). Towarzystwo (od 1966 r.) posiada własny kwartalnik naukowy pt. „Nautologia”, redaktorem którego jest doc. dr hab. Zbigniew Machaliński. Po przejściowych trudnościach redakcyjno-technicznych pismo ukazuje się bardzo regularnie w końcu każdego kwartału. Od 1976 r. „Nautologia” wydawana jest z pomocą finansową Polskiej Akademii Nauk przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich (Oddział Gdański). Sumiennosc w redagowaniu, terminowość i szeroko rozwinięta współpraca z czytelnikami i autorami, sprzyjała rozwojowi czasopisma. W omawianym okresie w ostatnich czterech rocznikach, opublikowano 56 rozpraw naukowych, 47 artykułów materiałowych oraz 68 recenzji i omowień.

Powaznym osiągnięciem Zarządu Towarzystwa było stworzenie bazy materialnej pozwalającej na pogłębienie i rozszerzenie działalności statutowej. Towarzystwo uzyskało własną siedzibę w centrum Gdyni (przy ul. Sienkiewicza 3), która została zaadoptowana do potrzeb PTN. Piękną urządzono i odpowiednio wyposażono pomieszczenia: salę zebrań na 60 osób, pokój biblioteczny z przyległą czytelnią, gabinet Zarządu, sekretariat i pomieszczenia gospodarcze oraz magazynowe.

Walne Zebranie uchwaliło nowy statut Towarzystwa oraz wytyczyło plan działania, który poza statutowymi celami przewiduje czynne włączenie się do ogólnokrajowej akcji „Dni Morza”. W XXV rocznicę PTN (1982) projektuje się zorganizowanie okolicznościowej sesji naukowej oraz opublikowanie monografii Towarzystwa. Główne wysiłki komisji i zespołów problemowych mają być poświęcone badaniom i opracowaniom dziejów historycznych poszczególnych przedsiębiorstw (członków wspierających PTN): żeglutowych, portowych, połowowych, ratownictwa oraz stoczni. Towarzystwo ma również w większej niż dotychczas mierze zająć się problematyką żeglugi śródlądowej, a także ściślej współdziałać z Radą Koordynacyjną Jednostek PAN Makroregionu Nadmorskiego w zakresie programu „Polska na morzu 2000”.

Walne Zebranie wybrało nowe władze Towarzystwa, przewodniczącym którego ponownie został prof. dr hab. Maciej Krzyżanowski. Skład Zarządu stanowią: dr Walenty Aleksandrowicz, mgr Witold Bublewski, Jerzy Komorowski, prof. dr Kazimierz Kubik, dr Jakub Lichański, mgr inż. Jerzy Litwin, mgr Roman Klim, doc. dr hab.

Zbigniew Maćhaliński, dr Jarosław Rusak, doc. dr hab. Edwin Rozenkranz, dr hab. Kazimierz Siudziński, prof. inż. Witold Urbanowicz, mgr Adam Wirski oraz prof. dr Maria Znamierowska-Prüfferowa. Przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego został kontradmirał dr Gereon Grzenia-Romanowski, a przewodniczącym Komisji Rewizyjnej mgr inż. Wojciech Czech.

Bogdan Malach

„Kapelomania” czyli co to jest „Klika Dominika”

Słowo „kapela” przeciętnemu śmiertelnikowi kojarzy się ani chybi z dziarskim zespołem różnym od ucha do ucha na wiejskim weseli-sku, ewentualnie z grupą akompaniującą ludowemu zespołowi pieśni i tańca. Dodając wszakże do słowa „kapela” słowo „podwórkowa”, przeciętny obywatel skojarzy to z grupą muzykantów w zawiadaniach kaszketach, z apaszkami, grającą skoczne sztajerki i rzewne tanga. I to by się mniej więcej zgadzało, patrząc na nasze wybrzeżowe zespoły mające w swych nazwach słowa „kapela podwórkowa”.

Ostatnimi laty na Wybrzeżu obrodziły kapele. Zespoły te, nawiązując w swych repertuarach do tradycji przedwojennych orkiestr podwórkowych, z mniejszym lub większym powodzeniem bawią złąconą nieskomplikowanej rozrywki publiczność. Mam tu na myśli przede wszystkim grupy: Gdańska Kapela Podwórkowa, Gdańska Kapela Dominikańska, Gdańska Kapela „Bazar”. Wymienione grupy rozpoczęły swoją karierę w ruchu amatorskim. Nabierając z czasem doświadczenia, doskonalcąc warsztat muzyczny, uzyskując wreszcie weryfikacje zawodowe, zyskały statut grup profesjonalnych i za ustalone odnośnymi paragrafami honoraria koncertują w Polsce. W zasadzie jest to normalna kolejność i droga zdecydowanej większości naszych grup muzycznych. Normalne są również zmiany personalne w zespołach i zmiany nazwy. I tak Gdańska Kapela Podwórkowa „skróciła” się w mianie do słów Gdańska Kapela, zaś Gdańska Kapela Dominikańska zmieniła nazwę na Klika Dominika. Pierwsza zmiana poddyktowana została — jak twierdzi zespół — względami artystycznymi, druga z kolei wynikała z konieczności, jako że od stycznia tego roku Gdańska Kapela Dominikańska przeszła pod opiekę Bałtyckiej Agencji Artystycznej „Bart”, która to Agencja firmuje Gdańską Kapelę. Dwie kapele pod jednym dachem to jakby nieco za wiele, zatem nowy zespół musiał przybrać nową nazwę...

Klika Dominika rychło wpadła w tryby estradowego kołowrotu, który w Agencji „Bart” kręci się wyjątkowo operatywnie. Przedtem zespół firmowany był przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Imprez Artystycznych w Olsztynie, później przez Olsztyński Ośrodek Taneczny. W tym czasie z zespołem rozstał się jego założyciel Wiesław Wasilewski.

Chcąc głębiej wniknąć we wszystkie zmiany personalne zachodzące w różnych zespołach, można by niechcący ujawnić sprawy niedostępne dla szerszej publiczności. Z reguły mówi się o niezgodności w poglądach artystycznych itp. Najczęściej jednak powodem rozstania z członkami zespołu bywa zwykła ludzka niezgoda.

Klika Dominika od lat ma ugruntowaną pozycję na rynku estradowym w przedziale tzw. „rozrywki dla mas”. Program zespołu wzorowany na sprawdzonej już formule estradowej Gdańskiej Kapeli Podwórkowej zawiera szereg piosenek typowo podwórkowych, o zabarwieniu humorystycznym, z puentami na salwę śmiechu, a także kilka czysto kabaretowych z dużym ładunkiem satyry społeczno-obyczajowej. Jednakże trzon repertuaru grupy stanowią piosenki nierozzerwalnie związane z Gdańskiem, opiewające reaktywowaną od niedawna tradycję Jarmarku Dominikańskiego. Co roku w czasie trwania Jarmarku Klika Dominika obwożona furmanką po mieście ku uciesze tysięcznych tłumów śpiewa swoje jarmarczne szlagiery.

Ta forma produkcji artystycznej — co prawda nie najwyższego lotu — sprawdza się w tych warunkach, a autentyczna muzykalność członków zespołu służy godnie tej wielkiej imprezie. Klika Dominika wrosła już w krajobraz sierpniowego Jarmarku Dominikańskiego i uważam, że należy kontynuować tę formę rozrywki — tym bardziej, że zespół robi to całkiem dobrze.

Aktualnie Klika Dominika pilnie próbuje nowe piosenki, zmieniając gruntownie repertuar. Po rozstaniu się z W. Wasilewskim, który do tej pory zasilał zespół swoimi piosenkami, grupa nawiązała współpracę z innymi twórcami wybrzeżowymi (m.in. L. Miądowiczem, A. Sutowskim, B. Malachem, J. Stachurskim). Być może nowe piosenki tych autorów ożywią nieco występy zespołu, który ostatnio jakby zniknął w cieniu popularniejszych grup tego typu. Być może także nowy mecenat w postaci Bałtyckiej Agencji Artystycznej „Bart” zaowocuje w zespole nowymi siłami i Klika Dominika jeszcze nie raz da znać o sobie udanymi koncertami na Wybrzeżu i w Polsce.

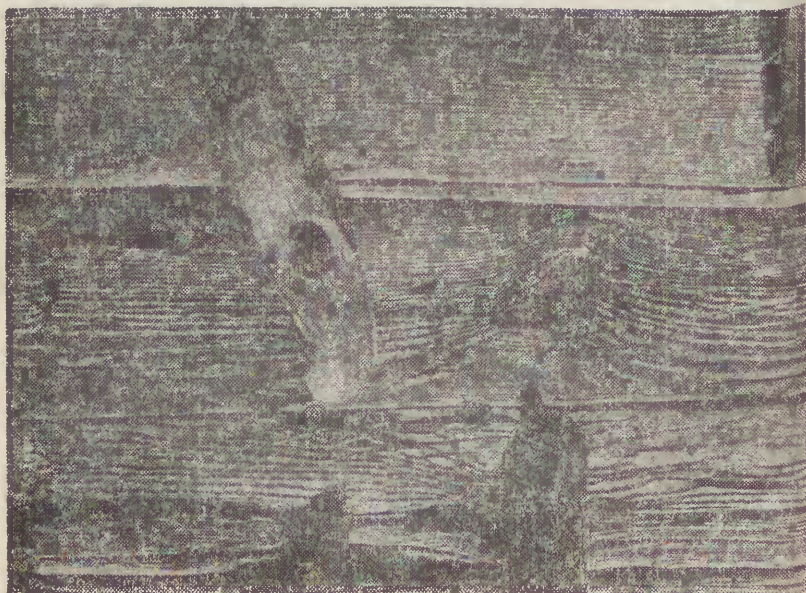
Krzysztof Jakubowski

VII Przegląd Fotografii Wybrzeża

Przegląd Fotografii Wybrzeża organizowany jest w Gdańsku już po raz siódmy. Początkowo był imprezą wchodzącą w skład Dni Fotografii, a obecnie stał się samodzielnym konkursem fotograficznym dla amatorów, połączonym z wystawą.

„VII Przegląd Fotografii Wybrzeża” obejmuje swoim zasięgiem województwa: szczecińskie, koszalińskie, słupskie, gdańskie, elbląskie i suwalskie. Prace nadesłane przez fotografików amatorów tych województw ocenia jury złożone z wybitnych fotografików gdańskich (członków ZPAF). Jury rozdziela nagrody fundowane przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Wojewódzką Radę Związków Zawodowych, Związek Polskich Artystów Fotografików, Gdańskie Towarzystwo Fotograficzne oraz Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Wewnętrznego.

W tegorocznym konkursie brało udział 75 autorów, którzy nade-



Dwa zdjęcia z nagrodzonego cyklu Szymona Gregora pt. „Budownictwo drewniane”

słali 291 prac. Jest to ilość rekordowa, jeżeli weźmie się pod uwagę, że większość prac to cykle kilkunastozdjęciowe. Jury wytypowało do wystawy pokonkursowej 46 prac 31 autorów. Stanowi to 16 procent nadesłanych zdjęć. Odrzucono więc prac tak dużo, jak na największych wystawach międzynarodowych. Czy jest to gwarancja wysokiego poziomu prac zakwalifikowanych na pokonkursową wystawę? Z punktu widzenia jury — tak. Ale oczywiście często sądy jury nie



pokrywają się z opinią publiczności. Wydaje mi się jednak, że na wystawie nie było prac słabych, a te nagrodzone odpowiadały wszystkim aktualnym trendom w fotografii amatorskiej.

W tym roku jury nie przyznało pierwszej nagrody. Dlaczego? Wydaje się, że zabrakło zdjęć, które zdecydowanie wybijałyby się ponad przeciętnie dość wysoki poziom nadesłanych na Przegląd prac. Dwie drugie nagrody otrzymali:

- Szymon Gregor z Gdyni za dokumentalny cykl pięciu zdjęć pokazujący fragmenty drewnianego budownictwa kaszubskiego,
- Bogdan Nieznalski z Gdańska za doskonałą pracę reportażową „Kres wytrzymałości”.

Trzecią nagrodę przyznano Leszkowi Biernackiemu z Sopotu za czternastozdjęciowy cykl „Gniezno — czerwiec 1979” oraz Jerzemu Kosycarzowi ze Szczecina za trzy rzetelnie wykonane prace z dziedziny fotografii przyrodniczej „Trzcina”, „Przychówek”, „Portret myszolowa”. Wyróżnienia otrzymali: Andrzej Tanewski z Gdyni za pracę „Oczekiwanie”, Czesław Misiuk z Elbląga „W pracowni”, Adam Ryba z Gdańska za pracę „Maryla”.

Nagrodę specjalną WRZZ za najlepszą pracę nawiązującą do tematu „Człowiek przy pracy” otrzymał Waldemar Nowy z Gdańska za barwną pracę bez tytułu.

Nagrodę specjalną WPIHW otrzymała Alicja Tanewska z Gdyni za najlepszą pracę w technice specjalnej pt. „Igraszki na lodzie”.

Dyplom Gdańskiego Towarzystwa Fotograficznego za najlepszy portret wręczono Leszkowi Biernackiemu z Sopotu za pracę pt. „Anka”. Najlepszym zespołem, którego członkowie najliczniej wzięli udział w VII Przeglądzie Fot. Wybrzeża, został już po raz trzeci Klub Morski z Gdyni. Placówka ta wraz ze swoim instruktorem Wojciechem Milewskim otrzymała nagrodę specjalną ufundowaną przez WOK.

Pokonkursową wystawę otwarto w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku w dniu 26 maja 1980 r.

Kolbudy — 1980

Przeгляд Dorobku Kulturalnego Wsi woj. gdańskiego odbył się w dniach 22–24 maja 1980 roku w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Kolbudach. Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie wykorzystaliśmy wszystkich możliwości związanych z pobytem zespołów w Kolbudach. Zabrakło na przykład (choć były planowane) występów zespołów w pobliskich wsiach i w zakładach pracy. Zabrakło długich i serdecznych rozmów — wymiany myśli — pomiędzy instruktorami i kierownikami zespołów. W zamian instruktorzy mieli okazję porozmawiania z jurorami (2 spotkania w każdym dniu). Jedynie w trakcie przeglądu zespołów teatralnych (teatrów przy kawie w świetlicy ROLBET-u) prowadzona była rozmowa po każdym spektaklu pomiędzy instruktorami, jurorami i publicznością na temat obejrzanego programu. Zdaniem instruktorów i jurorów była to właściwa forma rozmów warsztatowych w czasie dorocznego przeglądu dorobku zespołów. Sprawdzimy ją ponownie w przyszłym roku.

Jako organizatorzy widzieliśmy wiele innych usterek. Widzieli je również naczelnik gminy Kolbudy Zygmunt Patyna i dyrektor GOKSiR w Kolbudach Bożena Kozuń — partnerujący nam serdecznie przed i w czasie przeglądu. Dostrzegamy niedociągnięcia tegoroczne. A widzieć je, oznacza dla nas likwidację ich w przyszłym roku. Debiuty mają swoje prawa. A tym bardziej tyle debiutów na raz (!): po raz pierwszy tego typu i w takiej formie przegląd, nieznanym sobie dotąd (lub mało znanym) zespół ludzi współpracujących przy jego organizacji i pierwsza impreza rangi wojewódzkiej w Kolbudach. W ocenie całości przeglądu nie można o tym zapominać.

Skoro o ocenie mowa, to warto spróbować odpowiedzieć na pytania: Co dało zorganizowanie pierwszego Przeglądu Dorobku Kulturalnego Wsi woj. gdańskiego — Kolbudy 80? W czym należy upatrywać jego przydatność w rozwoju wiejskiego ruchu amatorskiego? W odpowiedzi na te podstawowe pytania wykorzystuję opinię kolegów z Komitetu Organizacyjnego Przeglądu, instruktorów i kierowników zespołów oraz obserwatorów przeglądu.

● Przegląd stworzył instruktorom i kadrze kierowniczej placówki warunki do konfrontacji własnych osiągnięć artystycznych z osiągnięciami innych. Stworzył możliwości obejrzenia tego, co aktualnie dzieje się w wiejskim ruchu amatorskim w poszczególnych dziedzinach artystycznych. Niestety nie wszyscy wykorzystali te możliwości. Tylko część instruktorów i nieliczni kierownicy placówek oglądali występy zespołów w ciągu trzech dni. Faktem jest, że termin przeglądu mógł temu nie sprzyjać (inne imprezy organizowane w środowisku), ale czy tylko to było głównym powodem?

● Przegląd wykazał faktyczny stan wiejskiego ruchu amatorskiego.

Przyczynił się do zidentyfikowania wielu zespołów i ich przynależności resortowych. Był wręcz — jak to niektórzy określali — otwartą walką z fałszywą statystyką. W poprzedniej bowiem formie organizacyjnej przeglądów, często ten sam zespół występował kilka razy w różnych pionach resortowych, przyczyniając się tym samym do „chlubnej” statystyki, świadczącej rzekomo o bujnym rozwoju wiejskiego ruchu amatorskiego w województwie. I w efekcie, tak naprawdę, to nie było wiadomo, ile jest tych zespołów.

Kolbudy — 80 też nie dały pełnego rozeznania w tym zakresie. Dały jednak podstawę do opracowania wykazu zespołów (zgłosiło się 58 zespołów), który powinien być uzupełniany w ciągu roku. Wiemy, że istnieją jeszcze i inne zespoły, które nie wzięły udziału w przeglądzie. A szkoda.

● Zaproponowana forma przeglądu — jednego, wspólnego dla wszystkich pionów resortowych — pozwoliła spojrzeć szerzej na stan i rozwój wiejskiego ruchu amatorskiego w poszczególnych gminach, poznać ich potrzeby oraz przyczyny powodzeń i niepowodzeń; powinno to się przyczynić do udoskonalenia dotychczasowej działalności instytucji resortowych w zakresie rozwijania życia kulturalnego środowiska wiejskiego.

● Przegląd w Kolbudach był zarazem przeglądem możliwości współdziałania instytucji resortowych. Udowodnił, że istnieją takie możliwości! Udowodnił, że ludzie „od kultury” w poszczególnych pionach resortowych chcą właśnie takiego roboczego, konkretnego współdziałania w realizowaniu określonego, wspólnego celu.

● Kolbudy — 80 można uznać za jedną z form realizacji zaleceń władz centralnych, zawartych w dokumencie „Zasady współdziałania w rozwijaniu życia kulturalnego środowiska wiejskiego”, MKiS, W-wa 1980. Ogólne zasady współdziałania i wytyczne do ich realizacji, zawarte w tym dokumencie podpisanym przez przedstawicieli najwyższych instancji resortowych, nie uwzględniają i nie mogą uwzględnić lokalnych oczekiwań, dążeń i aspiracji. Uszczegółowienie środowiskowych celów i opracowanie programu współdziałania instytucji resortowych pozostaje w gestii władz lokalnych danego środowiska. Tam, gdzie nie poczyni się starań, aby skonkretyzować ogólne cele i zasady współdziałania, nie osiągnie się pożądaných efektów społecznych i tym samym nie spełni oczekiwań lokalnej społeczności. Konsekwencją tego może być potraktowanie wniesionych celów i zasad zawartych w dokumencie jako kolejnych deklaracji ideowo-propagandowych.

Kolbudy — 1980 stworzyły podstawę do zintegrowania działalności instytucji resortowych na rzecz rozwoju wiejskiego ruchu amatorskiego. Takiej działalności oczekują od nas instruktorzy i kierownicy zespołów. Do tego zobowiązaliśmy się wobec nich decydując się na zorganizowanie tego typu i w takiej formie przeglądu.

* * *

W tegorocznym Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Wsi woj. gdańskiego — Kolbudy 1980 nagrody pieniężne na działalność otrzymały zespoły:

W kategorii zespołów regionalnych:

- 1) Zespół „Bazuny” działający pod patronatem Kartuskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Rolnej w Leźnie,
- 2) Zespół regionalny, działający pod patronatem Klubu „Rolnika” w Strzelnie.
- 3) Zespół „Wdzydzanki”, działający pod patronatem Spółdzielni Kółek Rolniczych w Kościerzynie (Wdzydze Kiszewskie).

- W kategorii zespołów pieśni i tańca:
Zespół „Jagódki”, działający pod patronatem Kombinatu Rolnego „Kociewie” w Skarszewach.
- W kategorii zespołów wokalnych:
- 1) Zespół „Bystrzanki”, działający pod patronatem Kombinatu Państwowych Gospodarstw Ogrodniczych w Pruszczu Gdańskim, w Bystrzej,
 - 2) Zespół „Nowiny”, działający pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Kołbudach.
- W kategorii zespołów tanecznych:
Zespół działający pod patronatem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Lubichowie.
- W kategorii zespołów instrumentalno-wokalnych:
Zespół „Wieśniacy”, działający pod patronatem Kombinatu Rolnego „Kociewie” w Skarszewach.
- W kategorii chórów:
Zespół, działający pod patronatem Spółdzielni Kółek Rolniczych w Pszczółkach.
- W kategorii zespołów teatralnych:
- 1) Dziecięcy zespół teatralny, działający pod patronatem Klubu „Ruch” w Straszynie,
 - 2) Zespół teatralny, działający pod patronatem Klubu „Ruch” w Suminie,
 - 3) Zespół recytatorski „Promyk”, działający pod patronatem Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Gniewie,
 - 4) Zespół kabaretowy „Kolo”, działający pod patronatem Gminnego Ośrodka Kultury w Suchym Dębie,



Występ zespołu „Kaszubia” z Kielna w Przeglądzie Dorobku Kulturalnego Wsi
 fot. W. Staniak

- 5) Estrada poetycka, zespół działający pod patronatem Klubu „Ruch” i Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Wielu,
- 6) Teatr przy kawie, działający pod patronatem Klubu „Ruch” i Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Zblewie,
- 7) Teatr przy kawie, działający pod patronatem Klubu „Ruch” w Karolewie.

Ponadto dyplom uznania otrzymał teatr przy kawie, działający pod patronatem klubu „Ruch” w Swarzędzie. Podana kolejność zespołów, nie oznacza kolejności zajętych przez nich „miejsz” w przeglądzie. Bowiem decyzją organizatorów przeglądu miejsc nie ustalano. Zespoły oceniane były i nagradzane za szczególne wartości merytoryczne, np. za dobór repertuaru, aranżację, reżyserię, oprawę plastyczną itp. Oprócz nagród pieniężnych na działalność zespołów, organizatorzy przeglądu ufundowali również indywidualne nagrody pieniężne dla instruktorów. Na podkreślenie zasługuje fakt, że nagrody te przyznano aż 24 instruktorom.

* * *

Organizatorami pierwszego Przeglądu Dorobku Kulturalnego Wsi woj. gdańskiego — Kolbudy 1980 byli:

- Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku,
 - Oddział Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych w Gdańsku,
 - Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki w Gdańsku,
 - Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych w Gdańsku,
 - Wojewódzki Związek Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych w Gdańsku,
 - Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” w Gdańsku,
 - Zjednoczenie Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej w Gdańsku.
- Patronat nad Przeglądem sprawowały:
- Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Gdańsku,
 - Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku,
 - Zarząd Wojewódzki Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej w Gdańsku,
 - Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdańsku.

KRONIKA

FOLKLOR I SZTUKA LUDOWA

W Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku rozstrzygnięty został 14 maja konkurs „Ludowe i Artystyczne Rękodzieło Wsi” zorganizowany przez Związek Spółdzielni Rękodzieła Ludowego i Artystycznego „Cepelia” w Warszawie, Centralny Związek Kółek Rolniczych, Federację Stowarzyszeń Przyjaciół Sztuk Pięknych w Polsce — pod patronatem Ministerstwa Kultury i Sztuki i WOK w Gdańsku. Na konkurs wpłynęło 310 prac 82 twórców w dziedzinie haftu, rzeźby, plecionkarstwa, wyrobów z rogu i malarstwa na szkłe. Komisja nagrodziła następujących twórców:

I miejsce — Teresa Nadolna z Olpuch (haft) i Zygmunt Bukowski z Mierzeszyna (płaskorzeźba),

II miejsce — Maria Czapiewska z Iłownicy (haft), Anna Kaniowska z Sierakowic (haft), Irena Lemke z Luzina (haft), Helena Łosińska z Olpuch (haft), Stefania Neumiller z Lini (haft), Henryk Petk z Sierakowic (obróbka rogu), Józef Podolski z Olpuch (haft), Gertruda Reglińska z Niestępowa (haft), Stefania Wujke z Jastrzębiej Góry (haft), Klara Synak z Radunia (haft).

Poza tym komisja przyznała 24 wyróżnienia.

W maju odbył się w Chmielnie IX konkurs prozy i poezji kaszubsko-pomorskiej. W grupie klas I—III szkół podstawowych wyróżniono: Wiesławę Treder z Klukowej Huty, Alicję Stankowską z Borzestowa i Teresę Ferrę z Łebcza. W grupie klas IV—VIII kolejne miejsca zajęli: Józef Dawidowski z Łebcza-Huty, Stanisław Formela z Pomieczyskiej Huty i Irena Koleck z Gnieźdźewa. W grupie szkół ponadpodstawowych nagrodzono: Marka Walkusza i Henryka Stefańskiego ze Steżycy.

16 maja w Kwidzynie odbyło się zakończenie konkursu pn. „Sztuka Ludowa Regionów Nadwiślańskich”. Komisja przyznała sześć równorzędnych nagród i dziesięć wyróżnień. Wśród nagrodzonych znaleźli się przedstawiciele województwa gdańskiego: Izajasz Rzepa z Redy, Leokadia Turzyńska i Władysława Wiśniewska z Wdzydz Kiszewskich. Wyróżnione natomiast zostały: Marta Bławat, Helena Grulkowska, Helena Knut i Anna Ostrowska z Wdzydz Kiszewskich.

W Smętowie Gr. odbyły się 17 maja „Warsztaty folklorystyczne” popularyzujące folklor i sztukę ludową Kociewia. W programie imprezy, zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku i Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Smętowie Gr., znalazły się: występ kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Kociewie”, pokaz kociewskich instrumentów, nauka pieśni i tańców kociewskich, a tak-



Haft Marty Bławat z Wdzydz Kiszewskich — fot. W. Staniak

że wykład Stanisława Pestki na temat regionu, zwyczajów, strojów i instrumentów kociewskich oraz spotkanie z poetą kociewskim — Janem Wespą. Imprezie towarzyszyły wystawy haftu kociewskiego Marii Wespy i rzeźby Alfonsa Paschilke.

15 maja w Miejskim Domu Kultury w Pruszcze Gd. dokonano oceny 250 prac nadesłanych na **konkurs na serwetkę ręcznie wykonaną**. Ze względu na różnorodność technik zdobniczych i ornamentów prace oceniano w dwóch kategoriach — rękodzieła ludowego i artystycznego, a prace dzieci klasyfikowano oddzielnie. W kategorii rękodzieła ludowego nagrodzono: Zofię Okrój z Wejherowa i Helenę Okrój z Władysławowa (I miejsce), Stanisławę Pawłowską z Pszczółek (II miejsce) oraz Barbarę Muchowską z Malborka (III miejsce). W kategorii rękodzieła artystycznego kolejne miejsca zdobyły: Aleksandra Wiśniewska i Brygida Rożek ze Starogardu, Honorata Oleksiuk z Pruszcza oraz Zofia Stencel ze Skwarcza. Wśród prac dzieci nagrodzono: Wiesławę Diak, Ewę Koboską i Danutę Mroziak z Pruszcza. Podsumowaniu konkursu towarzyszyło otwarcie wystawy pokonkursowej, która czynna była w Miejskim Domu Kultury do końca maja.

W dniach 24—25 maja trwał w Chojnicach **III Przegląd Pieśni, Tańca, Muzyki i Gawędy Kaszubskiej**, w którym duże sukcesy odnieśli przedstawiciele województwa gdańskiego. Główną nagrodę Przeglądu „Złotego Tura” zdobył Regionalny Zespół Pieśni i Tańca „Kaszuby” z Kartuz, „Brazowego Tura” otrzymał Zespół Śpiewaczek Ludowych „Wdzydzanki”, wyróżnienia natomiast zespół „Kaszebe” z Krokowej i „Koleczkowianie”. Jury Przeglądu przyznało nagrody specjalne A. Nogajewskiemu, W. Wiśniewskiej i J. Kiełińskiemu (instruktorom



Zespół Pieśni i Tańca „Kaszuby” z Kartuz — fot. W. Staniak

nagrodzonych zespołów). Wśród nagrodzonych pięciu gawędziarzy ludowych znaleźli się również przedstawiciele województwa gdańskiego — Zdzisław Dawidowski z Kiełpina, Augustyn Dominik z Krokowej i Edmund Konkolewski z Wiela.

Kolejne „Warsztaty folklorystyczne” popularyzujące folklor kaszubski odbyły się 24 maja w Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Re-

kreacji w Kolbudach. Na bogaty program imprezy złożyły się: występ kapeli Zespołu Pieśni i Tańca „Bazuny” z Leżna, prezentacja kaszubskich instrumentów, występ gawędziarzy ludowych, a także nauka piosenek kaszubskich, konkurs gry na instrumentach regionalnych i zabawy kaszubskie.

W Starogardzie Gd. trwały od 24 maja do 1 czerwca „Dni Kociewia”, w ramach których odbyło się szereg imprez popularyzujących folklor i sztukę ludową regionu. Organizatorzy imprez: Urząd Miejski, placówki kulturalne miasta i Towarzystwo Miłośników Ziemi Kociewskiej, zaprosili do udziału w „Dniach Kociewia” Zespół Pieśni i Tańca „Kociewie”, Zespół Folklorystyczny Cechu Rzemiosł Różnych, twórców kociewskich — A. Górskiego, B. Janowicza, J. Schulca, A. Stawowego i J. Wespę. Poza tym odbyło się spotkanie z dr. J. Milewskim, który mówił na temat regionu kociewskiego, jarmark twórczości ludowej, występy zespołów estradowych, wystawy — plastyki, fotografii oraz turniej tańca towarzyskiego.

W maju w Klubie Garnizonowym w Gdańsku czynna była wystawa pn. „Sztuka Ludowa Pomorza Gdańskiego”. Na ekspozycję złożyły się: ceramika Leona i Ryszarda Nelców z Chmielna, rzeźby Adama Zwolakiewicza z Kościerzyny, Władysława Licy z Wdzydz Tucholskich, Henryka Hewelta z Gdyni i Izajasza Rzepy z Redy oraz hafty Heleny Malek z Rumi, Anny Konkel i Wandy Bargińskiej z Wejherowa.



Wystawa „Kaszubska sztuka ludowa” w Ostrołęce — fot. K. Jakubowski

W dniach 30 maja — 1 czerwca i 6—8 czerwca odbyły się imprezy pod hasłem „Kurpie na Kaszubach — Kaszuby na Kurpiach”. Goście z Kurpiów przebywali w Kartuzach i Żukowie, gdzie zaprezentowali zespół folklorystyczny z Ostrołęki i prace kurpiowskich twórców ludowych — wycinanki, garncarstwo, rzeźbę i haft. Z kolei Kaszuby reprezentowali w Ostrołęce: Zespół Pieśni i Tańca „Bazuny” z Leżna,

kiermasz sztuki ludowej z udziałem Moniki i Leokadii Hildenbrandt, Henryka Hewelta, Henryka Petka i Leona Necla, gawędziarz kaszubski Zdzisław Dawidowski oraz wystawa „Kaszubska sztuka ludowa”.

1 czerwca odbyło się w Pucku podsumowanie **X konkursu „Ludowe Talenty”**, w którym wzięło udział 70 młodych twórców. Jury wyróżniło następujących uczestników: Zygmunta Tempskiego z Borzestowa (plecionki), Bogumiłą Plichtę z Brzeziny i Ryszarda Karczewskiego z Kartuz (ceramika), Mariusza i Zdzisława Grzenkowskich z Chmielna (intarsja), Andrzeja i Leszka Baczkowskich ze Zblewa, Kazimierza Chorobińskiego z Kościerzyny, Kazimierza Truska z Grabowa Kościerskiego i Wojciecha Niemczyka z Kościerzyny (rzeźba), Dorotę Lewandowską, Elżbietę Pelcer, Ludwikę Ladman, Iwonę Sochę — wszystkie z Zukowa, Irenę Cierocką i Halinę Tronowską z Kartuz, Danutę Torlińską z Władysławowa oraz Barbarę Trelę z Pucka (haft), Marię i Barbarę Jank z Łęczyńskiej Huty, Halinę Damaszk, Małgorzatę Daleką i Lucynę Zarach z Borzesławskiej Huty (malarstwo na szkło) oraz Anastazję Radtke z Żelistrzewa (tkactwo). Imprezie towarzyszyło otwarcie wystawy pokonkursowej i występ Zespołu Pieśni i Tańca „Alga” z Państwowego Ogniska Artystycznego w Pucku.

W dniach 1—3 czerwca trwał w Tczewie doroczny **Jarmark Amatorskiej Twórczości Artystycznej**. Organizatorzy imprezy — Wydział Kultury Urzędu Miejskiego, placówki kulturalne i Towarzystwo Miłośników Ziemi Tczewskiej — przygotowali wiele ekspozycji obrazujących dorobek klubów, kół zainteresowań oraz osób indywidualnych w zakresie twórczości artystycznej i regionalnej. Jednocześnie na scenie amfiteatru prezentowany był bogaty program artystyczny.

Tegoroczne „**Skarszewskie Sobótki**” odbyły się w dniach 21—23 czerwca. Poza widowiskiem, opartym na zachowanym w tradycji ludowej Kaszub i Kociewia obrzędzie sobótkowym, w programie imprezy znalazły się: występy zespołów folklorystycznych, koncert orkiestr dętych, imprezy sportowo-rekreacyjne, festyn kolonijny i kiermasz handlowy.

W dniach 20—22 czerwca odbył się w Przytocznej k/Poznańa **III Przegląd Dorobku Kulturalnego Wsi**, który składał się z prezentacji widowisk artystycznych oraz wystaw przedstawiających sztukę i architekturę wsi współczesnej. Województwo gdańskie reprezentowali: Kaszubski Zespół Pieśni i Tańca „Kościerzyna”, który uzyskał nagrodę „Brazowego Pługa”, wystawy — „Studium wykorzystania regionalnych form kaszubskich w architekturze współczesnej” Zofii Gzowskiej i fotograficzna „Zabytki budownictwa ludowego i współczesna zabudowa wsi” Szymona Gregora (obie wystawy otrzymały specjalne wyróżnienia).

MUZYKA I TANIEC

Koncertem Chóru Akademii Medycznej w Gdańsku pod dyktando Ireneusza Łukaszewskiego rozpoczęły się 11 kwietnia tegoroczne **III Międzynarodowe Spotkania Chóralne**. Koncert odbył się w Państwowej Operze i Filharmonii Bałtyckiej. Kolejne zespoły chóralne prezentowały swoje programy w Ratuszu Staromiejskim i Kościele Św. Brygidy. Dotychczas wystąpiły: Deleware County Choral Society z Drexel Hill w stanie Pensylwania w USA (19 maja), South Western



Inauguracja III Międzynarodowych Spotkań Chóralnych — Chór AMG pod dyr.
I. Łukaszewskiego — fot. W. Staniak



1 koncert z cyklu III Międzynarodowych Spotkań Chóralnych — Delaware
County Choral Society z Drexel Hill w stanie Pensylwania (USA) — fot.
W. Staniak.



2 koncert w ramach III Międzynarodowych Spotkań Chóralnych South Western Adventist College Choraliers z Kenn w USA — fot. W. Staniak

Adventist College Choraliers z Kenn w stanie Teksas (21 maja) oraz Sidwell Friends School Chambers Chorus z Waszyngtonu (23 czerwca).

W kwietniu w Domu Harcerza w Gdańsku odbyło się podsumowanie I Konkursu Chórów Szkolnych *a capella* oraz Wojewódzkiego Przeglądu Zespołów Artystycznych szkół ponadpodstawowych o nagrodę „Bursztyn Bałtyku” i podstawowych o nagrodę „Bursztynowa Lira”. Najlepszym chórem szkół podstawowych okazał się zespół ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Gdyni, a ze szkół ponadpodstawowych chór międzyszkolny z Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Gdańsku. Główną nagrodę „Bursztyn Bałtyku” przyznano zespołowi rytmicznemu z gdańskiego Studium Wychowania Przedszkolnego, a „Bursztynowa Lirę” otrzymał Zespół Pieśni i Tańca działający przy Zbiorczej Szkole Gminnej w Cedrach Wielkich.

W kwietniu zorganizowany został IV przegląd zespołów amatorskich działających w Gdyni. Puchar prezydenta miasta zdobył chór „Symfonia”, a trzy równorzędne pierwsze nagrody uzyskały: chór „Echo”, orkiestra rozrywkowa Stoczni im. Komuny Paryskiej i wojskowy zespół estradowy „Kirasjerzy”.

5 maja w Tczewskim Domu Kultury odbył się koncert w wykonaniu Gdańskiej Orkiestry Kameralnej „Przymorze” pod dyktando Andrzeja Bachledy. W programie koncertu znalazły się: „Wiosna”



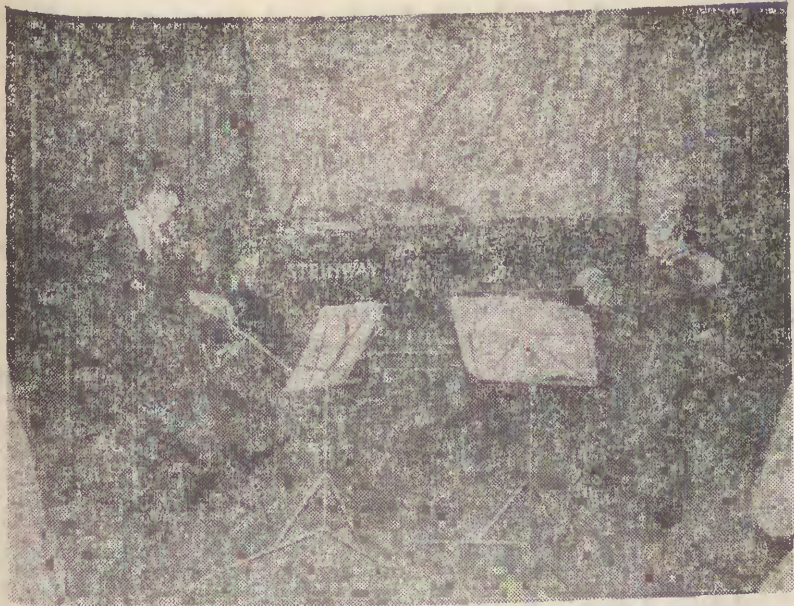
Zespół pieśni i tańca ze Zbiorczej Szkoły Gminnej w Cedrach Wlk. — fot. W. Staniak

Vivaldiego, Aria Zbigniewa ze „Strasznego Dworu” Moniuszki, Kuja-wiak Wieniawskiego, Divertimento Janowicza oraz Koncert na trąbkę Kurpińskiego.

W Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbył się 17 maja koncert w wykonaniu J. Ripocze (wiolonczela), G. de Seze (fortepian) i A. Ripocze (wiolonczela). Francuscy artyści prezentowali utwory Barriér'a, Aubert'a, Boelmanna, Fauré i Bazelaire'a.

25 maja odbył się w Starogardzie Gd. kolejny **Wojewódzki Przegląd Orkiestr Dętych**. W imprezie uczestniczyły: Reprezentacyjna Orkiestra Dęta Ziemi Puckiej, Orkiestra Dęta Państwowego Zakładu Leczniczego w Kocborowie, Orkiestra Dęta Szczepu harcerskiego im. St. Moniuszki z Klubu Kultury „Polmo” w Tczewie, Orkiestra Dęta Nadbałtyckich Zakładów Przemysłu Skórzanego „Neptun” w Starogardzie Gd. oraz Harcerska Orkiestra Dęta przy Państwowej Szkole Muzycznej w Starogardzie Gd.

W Teatrze Letnim w Sopocie odbył się 25 maja **VI Turniej Talentów Tanecznych** o Puchar Dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Jury w czasie Koncertu Laureatów imprez środowiskowych dokonało oceny 15 zespołów tanecznych i przyznało 2 Puchary (w grupie wiekowej do lat 15 i od lat 16) za najwyższy poziom wykonania i wartości artystyczne Zespołowi Tanecznemu „Bursztynek” z Klubu Garnizonowego w Helu oraz Zespołowi Pieśni i Tańca „Alga” z Państwowego Ogniska Artystycznego w Pucku. Dyplomy Tytułu Laureata VI TTT otrzymały: Zespół Artystyczny „Dzieci Gdańska” z Palacu Młodzieży w Gdańsku, Zespół Taneczny „Gdańsk” z Miejskiego Domu Kultury w Gdańsku-Oruni, Ze-



J. i A. Ripoché (Francja) — fot. W. Staniak



Dziecięcy Zespół Taneczny „Bursztynek” z Klubu Garnizonowego w Helu —
fot. L. Szmaglik

spół Regionalny „Młoda Kościerzyna”, zespół pieśni i tańca ze Szkoły Podstawowej nr 18 w Gdyni, Młodzieżowy Zespół Pieśni i Tańca z Pałacu Młodzieży — Filia w Gdyni-Chyloni oraz zespół taneczny z Osiedlowego Domu Kultury w Tczewie.

25 maja odbył się w Gdyni **V Przegląd Kolejowych Orkiestr Dętych Północnej Dyrekcji Kolei Państwowych**. Wzięły w nim udział zespoły zakładowe z Chojnic, Gdańska, Hawy, Koszalina, Malborka, Olsztyna, Tczewa i Torunia. Jury pierwsze miejsce przyznało Kolejowej Orkiestrze Dętej z Torunia, drugie — Orkiestrze Dętej z Karsznica, trzecie — Orkiestrze Dętej z Gdańska i Orkiestrze Dętej węzła kolejowego w Tczewie.

W VIII Ogólnopolskim Festiwalu Pieśni o Morzu, który odbył się w dniach 29 maja — 1 czerwca w Wejherowie uczestniczyło 19 zespołów chóralskich. Główną nagrodę Festiwalu „Złocisty Żagiel” zdobył chór mieszany z Liceum Ogólnokształcącego w Wejherowie. Zespół ten otrzymał również nagrodę Ministra Kultury i Sztuki oraz puchar Polskiego Związku Chórów i Orkiestr. Laureatami pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach zostały: w kategorii chórów mieszanych — „Ogniwo” z Państwowej Filharmonii Śląskiej w Katowicach, w kategorii chórów kameralnych — „Cantilena” z Wrocławia, w kategorii chórów jednorodnych — zespół żeński z Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdańsku oraz ex aequo chór męski „Moniuszko” z Gdańska. Najlepszym dyrygentem Festiwalu został Grzegorz Rubin prowadzący zespół szkół muzycznych w Gdańsku. Festiwalowi towarzyszyła sesja naukowa poświęcona „Marynistyce w muzyce”.



Zespół żeński z Państwowej Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Gdańsku — fot. W. Staniak

Kolejny koncert z cyklu „Wieczory w Ratuszu Staromiejskim” odbył się 8 czerwca w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku. W imprezie przygotowanej dla pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina wystąpiła Orkiestra Kameralna z Torunia.

8 czerwca w Morskim Domu Kultury w Gdańsku-Nowym Porcie zakończone zostały **II Wojewódzkie Mistrzostwa Zespołów Tanecznych**. W imprezie wzięło udział 9 zespołów, spośród których nagrodzono: Zespół Taneczny Akademickiego Klubu Tanecznego Politechniki Gdańskiej — I miejsce i tytuł Mistrza Województwa, Zespół Taneczny „Nowe Formy” z Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w Gdańsku — II miejsce i tytuł Wicemistrza Województwa oraz Zespół Tańca Towarzyskiego z Młodzieżowego Domu Kultury w Sopocie — III miejsce. Laureaci trzech pierwszych miejsc zakwalifikowani zostali do udziału w Mistrzostwach Polski w Radomiu. Nagrody specjalne otrzymały: Zespół Taneczny AKT PG (nagroda redakcji „Wieczoru Wybrzeża”) i Zespół Taneczny z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Starogardzie Gd. Komisja przyznała również nagrody indywidualne choreografom: Jerzemu Miotkowi, Danucie Śmiechowskiej, Halinie Panów i Kazimierze Zimojtel.

W Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbył się 25 czerwca **wieczór ballad Marka Dariusza Nierzwickiego**, absolwenta gdańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych połączony z ekspozycją jego prac graficznych. W programie spotkania M. Nierzwicki recytował również wiersze ulubionych poetów.

PLASTYKA

W dniach 18 kwietnia — 10 maja czynna była w siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku wystawa 28 grafik **Jana Ryszczaka**, absolwenta Państwowej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu i Sopocie, instruktora Morskiego Domu Kultury.

W Gminnym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Smętowie Gr. prezentowana była w maju **II polsko-fińska wystawa grafiki marynistycznej**. Ekspozycja zorganizowana przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku obejmowała zestaw 30 prac nagrodzonych w X Konkursie Grafiki Marynistycznej.

Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku zorganizował **wernisaz i pięciostopniową aukcję obrazów „Galerii Domowej — Galerii Interpretacji”** prezentowanej przez Mirosława Stecewicza. Wystawa obejmująca 21 prac eksponowana była w Tczewskim Domu Kultury (12—15 maja), w Miejskim Domu Kultury w Starogardzie Gd. (17—20 maja), w Kościerskim Domu Kultury (22—26 maja), Puckim Domu Kultury (28 maja — 15 czerwca) oraz w Hotelu „Monopol” w Gdańsku (18 czerwca — 24 lipca).

W maju odbyły się drugie z kolei **Konfrontacje Plastyki Dziecięcej** spółdzielczości mieszkaniowej województwa gdańskiego. Wzięły w nim udział dzieci z 18 sekcji plastycznych działających w osiedlowych placówkach kultury. Jury wyróżniło cztery zestawy prac: z Nauczycielskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Sopocie, Spółdzielni Mieszkaniowej „Osiedle Młodych” w Gdańsku, Spółdzielni Mieszkaniowej „Zaspa”, i Gdańskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Konfrontacje zorganizowały:

Robotnicza Spółdzielnia Mieszkaniowa „Budowlani”, Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa, Wydział Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego oraz Gdańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuki.

W ramach II Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy odbyło się 7 czerwca **otwarcie VI wystawy** prac artystów amatorów pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. W wystawie wzięło udział 16 amatorów.

TEATR

W dniach 10—13 kwietnia odbyły się w Gdańsku **I Ogólnopolskie Warsztaty Recytatorskie Niewidomych** zorganizowane przez Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych, Zarząd Okręgowy PZN w Gdańsku i Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku. W ramach imprezy odbyły się zajęcia nt. kultury słowa, doboru repertuaru i interpretacji oraz warsztatu teatru poezji, a także występ laureatów Turnieju Wojewódzkiego XXV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w Gdańsku.

W kwietniu odbyły się w Lublinie **„Konfrontacje Młodych Talentów”** z udziałem studenckich zespołów teatralnych. Rada Artystyczna Konfrontacji w ogłoszonym komunikacie wyróżniła dwa spektakle, które jej zdaniem wybiły się ponad poziom pozostałych prezentacji. Jednym z wymienionych zespołów był studencki teatr „Jedynka” z Gdańska, który przedstawił spektakl **„Odzyskać prześlakane lata”**.

8 maja w Domu Kultury Kolejarza w Tczewie odbyła się **uroczystość z okazji 15-lecia Dziecięcego Zespołu Teatralnego „Baj”**, kierowanego od chwili powstania przez Henryka Lemke. Członkami zespołu są uczniowie Szkoły Podstawowej nr 5 im. A. Mickiewicza w Tczewie. W czasie uroczystości „Baj” zaprezentował bajkę **„O dzielnym szewczyku i pięknej królewnie”** według Marii Kownackiej.

W sali Międzyosiedlowego Ośrodka Kultury Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze” w Gdańsku odbył się 18 maja **Przegląd Amatorskich Zespołów Teatralnych Spółdzielczości Mieszkaniowej województwa gdańskiego**. Najwyższe uznanie jury zdobyły zespoły reprezentujące PSM „Przymorze” — Teatr Uliczny Klubu „Pinezka” za spektakle **„Ostatnia pieśń Pulcinelli”** i **„Trupa pana Dropsa”** oraz teatrzyk lalkowy Klubu „Maciuś I” za przedstawienia **„Orzeszek”** i **„Koziołek”**. Wyróżnienia otrzymały: teatr lalkowy **„Bambi”** z Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej im. K. Paryskiej w Gdyni, teatrzyk kukielkowy Spółdzielni Mieszkaniowej **„Kociwie”** w Starogardzie Gd. oraz teatrzyk kukielkowy **„Maminek”** ze Spółdzielni Mieszkaniowej **„Zaspa”** w Gdańsku. Nagrody za pracę z zespołami przyznano: **Ewie i Markowi Lubieńskim, Teresie Przybył, Lechowi Miądowiczowi, Marii Kurowskiej i Jolancie Kajzer.**

Robotniczy Zespół Teatralny, działający przy Zarządzie Portu w Gdyni zdobył w maju wyróżnienie w **II Ogólnopolskim Przeglądzie Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy** w Kielcach. Gdyński teatr zaprezentował sztukę pt. **„Daleka droga z Maratonu do Aten”**. Jury wyróżniło również jednego z członków zespołu — **Andrzeja Pietrzaka.**

26 maja zakończył się w Sopocie **XVII Konkurs Szkolnych Zespołów Teatralnych „Bursztynowa Maski”**. Konkurs, w którym wzięło



Spektakl w wykonaniu Teatru Ulicznego z Klubu „Pinezka” w Gdańsku —
 fot. W. Staniak

udział 14 zespołów, odbywał się pod patronatem prezydenta Sopotu. Główną nagrodę jury przyznało Zespołowi Szkół Elektrycznych w Gdańsku za przedstawienie „Morska nawigacja do Lubeka” wg M. Borzynowskiego w reżyserii Floriana Staniewskiego. Spektakl ten uzyskał także nagrodę dla instruktorów zespołu, a występujący w nim Jarosław Grądek zdobył nagrodę Teatru „Wybrzeże” dla najlepszego wykonawcy. Nagrodę prezydenta Sopotu za wieloletnią pracę wychowawczą w szkolnych zespołach teatralnych otrzymała Irena Kłosińska.

Recytatorka Ewa Wers z Gdyni uzyskała wyróżnienie podczas Centralnego Spotkania Laureatów XXV Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego, które odbyło się w dniach 28—31 maja w Radomiu.

30 maja odbył się w Pucku Wojewódzki Przegląd Zespołów Lalkowych z udziałem 9 najlepszych zespołów dziecięcych i młodzieżowych ze Zblewa, Przywidza, Gdyni, Gdańska i Wejherowa. Jury konkursu nagrodziło dwa zespoły: z Ogniska Pracy Pozaszkolnej w Wejherowie i ze Szkoły Podstawowej nr 80 w Gdańsku. Pierwszy, kierowany przez Teresę Labudę, wyróżniony został za trafny dobór repertuaru i oprawę plastyczną, drugi, pracujący pod kierownictwem Elżbiety Radomskiej, za kulturę słowa i oprawę muzyczną. Impreza, przygotowana przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku i Pucki Dom Kultury, otworzył barwny korowód, w którym przeszli ulicami miasta młodzie aktorzy z wykonanymi przez siebie lalkami i dzieci z puckich szkół. Podczas Przeglądu gościnnie wystąpił Teatr Uliczny z Klubu „Pinezka” Powszechnej Spółdzielni Mieszkaniowej „Przymorze” w Gdańsku.

W dniach 21—22 czerwca odbył się w Tykocinie k/Białegostoku **Ogólnopolski Konkurs Recytatorski** pod hasłem „Człowiek i Przyroda”. Województwo gdańskie reprezentował Jacek Labijak, który zdobył trzecią nagrodę. J. Labijak, uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych w Gdańsku, prezentował „Bestię” J. Kurka i „Na śmierć psa” E. Jewtuszenki.

W siedzibie Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku odbyło się 25 czerwca **seminarium poświęcone problemom współczesnego teatru**. W spotkaniu wzięli udział: red. Teresa Krzemień z tygodnika „Kultura”, która mówiła na temat społecznych funkcji teatru, red. Krzysztof Sielicki z miesięcznika „Scena”, który przedstawił tendencje współczesnego teatru. O problemach i roli teatru telewizji mówił natomiast red. Jan Buchwald z Telewizji Polskiej.

RÓŻNE

W Morskim Domu Kultury w Gdańsku-Nowym Porcie trwała w dniach 2—15 maja kolejna „**Portowa Wiosna Kulturalna**”, zorganizowana przez Zarząd Portu Gdańsk, Morski Dom Kultury i Zarząd Zakładowy ZSMP. Celem imprezy było wzbudzenie większego zainteresowania mieszkańców dzielnicy i pracowników Zarządu Portu działalnością Morskiego Domu Kultury. W programie „Portowej Wiosny Kulturalnej” znalazły się: imprezy artystyczno-rozrywkowe, konkursy — fotograficzny, plastyczny i wiedzy nt. „Gdańsk — miasto, które znamy i kochamy”, ciekawe imprezy dla dzieci i uczniów szkół podstawowych oraz przegląd wydarzeń międzynarodowych.

„**Tradycje i dzień dzisiejszy Marynarki Wojennej PRL**” — to nazwa cyklu imprez, które odbyły się w dniach 7—9 maja w gminnych ośrodkach kultury w Subkowach, Wielu, Dziemianach, Somoninie, Sławoszynie i Puckim Domu Kultury. W programie cyklu odbyły się: konkursy wiedzy, spotkania z ludźmi morza i występy zespołów artystycznych Marynarki Wojennej.

W Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyło się **spotkanie z cyklu „Człowiek i wartości”**. Gościem spotkania, w dniu 8 maja był doc. dr Franciszek Mleczko, który mówił na temat „Dynamiki wartości w kulturze”.

Od czterech lat Międzyosiedlowy Ośrodek Kultury PSM „Przymorze” organizuje szereg imprez pod wspólną nazwą „**Wiosenne spotkania ze sztuką**”. W czasie tegorocznych spotkań, które trwały od 12 do 18 maja, mieszkańcy Przymorza mieli okazję do uczestniczenia w wielu imprezach upowszechniających muzykę (koncerty muzyki kameralnej, występy amatorskich zespołów muzycznych), plastykę (wystawy malarstwa, prac dziecięcych i konkursy plastyczne), teatr (spektakle „Apassionata”, „Mały Książę”, „Egzamin”, „Fredro znany i niezany” w wykonaniu zespołów działających przy PSM „Przymorze” oraz spotkania w Klubie Miłośników Teatru), literaturę (wieczory poezji, III Międzyszkolny Turniej o „Srebrną Tarczę” oraz spotkanie z pisarzem).

16 maja w Sali Mieszczańskiej Ratusza Staromiejskiego w Gdańsku odbyło się **spotkanie z Michałem Rusinkiem** — Prezesem Generalnym Oddziału Stowarzyszenia Kultury Europejskiej. Tematem spotkania były „Międzynarodowe przyjaźnie kulturalne”.



Michał Rusinek — fot. W. Staniak



Uroczyste otwarcie „Dni Gniewa” — fot. L. Szmaglik

W dniach 23—24 maja trwały w Tczewie **VII Spotkania Publicystyczne** zorganizowane przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Urząd Miejski w Tczewie, Oddział Morski Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich i Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku. Tegoroczne Spotkania odbywały się pod hasłem „Krajobraz kulturalny Wisły”. Podczas sesji prezydent Tczewa mgr Czesław Glinkowski mówił o przeszłości miasta, jego aktualnym dorobku i najbliższych perspektywach rozwojowych. Prof. dr Andrzej Piskozub z Uniwersytetu Gdańskiego przypominał rolę i znaczenie Wisły w historii narodu i państwa polskiego, a doc. dr Przemysław Smolarek — dyrektor Centralnego Muzeum Morskiego w Gdyni — nakreślił program organizacji muzeum Wisły w Tczewie.

29 maja Wojewódzki Ośrodek Kultury w Gdańsku, Spółdzielczy Amatorski Klub Filmowy „X Muza” i Uniwersytet Gdański zorganizowały **„Retrospektywny przegląd amatorskiej twórczości filmowej Ryszarda Krupowicza”** długoletniego członka Klubu. Przegląd obejmował filmy będące efektem pracy tego wielokrotnie nagradzanego w kraju i za granicą filmowca amatora.

Doroczne **„Dni Gniewa”** odbyły się w dniach 7—8 czerwca. Mieszkańcy miasta i goście mogli obejrzeć występy zespołów folklorystycznych ze Strzelna, „Kaszebe” z Krokowej, kociewskiego ze Starogardu Gd. i estradowego „Konstans”, wystawy haftu, fotogramów, filatelistyczną i książek, mogli również uczestniczyć w imprezach rekreacyjno-sportowych.

Opracowała
ELŻBIETA TOMASIEWICZ

Wydawnictwa Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Gdańsku

„Humanizacja sportu” (stenogram z II sesji poświęconej wychowaniu fizycznemu) — 1975 r., cena 22 zł.

„Poezja śpiewana” (wiersze poetów polskich i Bułata Okudźawy z muzyką Jerzego Stachurskiego) — 1975 r., cena 15 zł.

„My z drugiej połowy XX wieku” Romana Landowskiego (scenariusz widowiska publicystycznego) — 1975 r., cena 18 zł.

„Rozmowy o sztuce” (propozycje 2 wieczorów klubowych) w opracowaniu Zofii Tomczyk-Watrak — 1975 r., cena 12 zł.

„Przemijanie” opracował Andrzej Schneider, muzyka Jerzy Stachurski („Liście klonu” wg S. Jesienina, „Księżyc jak latarnia” wg poematów Gałczyńskiego, „Oswajanie słów” wg wierszy H. Poświętowskiej) — 1975 r., cena 15 zł.

„Oskar Kolberg na Pomorzu Gdańskim w setną rocznicę pobytu” (Materiały z naukowej sesji kolberowskiej) — 1976 r., cena 35 zł.

„Ziemia Pucka w opowiadaniu, baśni i anegdocie ludowej” Zygryda Prószyńskiego — 1977 r., cena 35 zł.

„Piosenka radziecka” (4 zeszyty materiałów repertuarowych) — 1978 r.

„Polskie tańce ludowe” w opracowaniu Jana Właśniewskiego — 1978 r.

„Tańce kaszubskie” opracował Paweł Szefka, zeszyt 1—4, cena 90 zł.

„Piosenka radziecka” (3 zeszyty materiałów repertuarowych) — 1979 r.

„Złota przystań” (piosenki dla dzieci i młodzieży), Antoni Sutoński (muzyka) i Lech Miądowicz (teksty) — 1979 rok, cena 20 zł.

„Wyzwoliny kosiarza” (scenariusz widowiska plenerowego) w opracowaniu Pawła Szefki — 1979 rok, cena 25 zł.

„Czerwony Gryf” (zbiór 7 piosenek) — 1979 rok.

Paweł Szefka „Ulubione pieśni dziecięce z Kaszub i Kociewia” — 1979 r., cena 32 zł.

Roman Landowski, „Pieśń ujdzie cało” (monografia Chóru Męskiego „Echo” z Tczewa) — 1980, cena 30 zł.

„Biuletyn Metodyczny Ziemia Gdańska”, kwartalnik, cena 25 zł.

